Nr 48 Niedziela, 1 grudnia 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch")

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.

OGŁOSZENIA:
1/1 strona zł 320·—, 1/2 strony zł 160·—, 1/4 strony zł 80·—, 1/8 strony zł 40·—, 1/16 strony zł 20·—. Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. Pierwsza strona okładki o 100% więcej.
Ogłoszenia drobne płatne z góry.
Za każde słowo gr. 30. — minim. zł 3·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

K. S. 1)

Kryzys w rolnictwie

Pod powyższym tytułem, ukazał się w „Słowie Polskiem" w Nr. 298 z dnia 30. X. b. r. artykuł, którego treścią jest wywiad z p. prezesem Janem Steckim

Obecny stan rolnictwa niesłychanie opłakany z powodu niebywałego spadku cen produktów rolnych, i również niebywałego wzrostu ciężarów podatkowych, został tu przez p. Steckiego rzeczowo i prawdziwie scharakteryzowany.

Każdego czytelnika jednak, musiało chyba uderzyć, wypowiedziane przez prezesa Steckiego zdanie, które brzmi: „Mam to przekonanie, że Rząd nie zdaje sobie sprawy, jak poważnemu zachwianiu — wskutek obecnego kryzysu uległa sytuacja rolników wogóle, a szczególnie większych warsztatów wiejskich".

Sądzę, że to „nie zdawanie sobie sprawy" byłoby możliwe, o ile dotyczyłoby mniejszej własności, o ile jednak chodzi o „większe warsztaty", to jest to niezrozumiałe!

Wszak tylko na większe warsztaty można liczyć, o ile chodzi o eksport produktów rolnych, na czem chyba Państwu zależy — łatwiej też zbadać i poinformować się o stanie tych warsztatów i poznać warunki wśród jakich pracują. Wszakże mamy Ministerstwo Rolnictwa, Urzędy Ziemskie, mamy Związki Ziemian, mamy Towarzystwa Rolnicze!

Czyżby te instytucje nie mogły udzielić wyczerpujących i zupełnie pewnych danych o stanie całego rolnictwa w dobie obecnej?

Wszakże Rząd robi wysiłki, aby dźwignąć poziom cen produktów rolnych, odbywają się różne konferencje w sprawach rolnych, a więc można przypuścić, że Rząd jednak wie co się dzieje, i zdaje sobie z tego sprawę.

Sądzę jednak, że wśród nawału olbrzymich prac i zadań — jakie Rząd ma do spełnienia, „nie zdaje sobie sprawy„ ze straszliwego wzrostu ciężarów podatkowych w ostatnich czasach.

Wie wprawdzie, że świadczenia podatkowe i społeczne są duże, ale jak głęboko one sięgają, i że one przyczyniają się w ogromnej mierze do obecnego kryzysu rolniczego, to chyba właśnie z tego Rząd nie zdaje sobie sprawy.

Czytaliśmy wprawdzie w „Rolniku", że Związek Ziemian złożył Ministerstwu memorjał w sprawie nie ściągania w tym fatalnym roku podatku majątkowego, który i p. Stecki i wszyscy pp. Ministrowie potępiają — mimo to otrzymujemy właśnie nakazy płatnicze na ten podatek z dopiskiem, że nawet 14 dni ulgowych, przy tym podatku, nie mogą być zastosowane!

Całkiem słusznie wyraża się prezes Stecki o podatku dochodowym twierdząc, że „nabrał on cech karykaturalnych".

Tak jest istotnie, i znów można wnosić, że władze podatkowe, czy nawet Rząd, „nie zdają sobie sprawy" z olbrzymiej „karykaturalności" tego podatku, oraz najzupełniejszej dowolności w wymiarze.

Oto dowód: dla tutejszej majętności wynosił podatek dochodowy na 1927 r. 2.400 zł, na 1928 6.000 zł, na 1929 okrągłą sumkę 10.127 zł.!

Na jakich podstawach i na jakim logicznym rachunku jest ten wymiar oparty?!

Że nie na odpowiednim przyroście dochodu rzeczywistego z gospodarstwa rolnego, to pewne!

W wywiadzie swym zarzucił autor rolnikom, że „prowadzą rachunki w taki sposób, że nie są uwzględniane przez władze skarbowe".

Czyż wobec powyższych wymiarów nawet t. zw. „wiarygodne rachunki i zapiski" mogą mieć jakieś znaczenie? Dla wymiarów podatku dochodowego są miarodajne t. zw. „nazwy przeciętnej dochodowości", z miejsca przed kilku laty za wysoko obliczone, oraz kwoty „globalne". Wszakże już w zeszłym roku czy-

taliśmy w „Rolniku", że na rok 1929/30, preliminuje się kwota podatku dochodowego z rolnictwa na sumę 220 miljonów zł.

Cóż znaczą, wobec tych „preliminarzy" rok naprzód, rachunki rolnika, wykazujące jakiś dochód, a często i deficyt?

Wiem też z doświadczenia, jakie homeryckie boje trzeba staczać przy przedkładaniu „wiarygodnych" rachunków o wiele pozycyj rozchodowych!

Pewnego razu np. nie chciano mi zaliczyć do rozchodów kwot wypłaconych za podczyszczanie i odnawianie rowów na łąkach, twierdząc, że to jest meljoracja do rozchodów nie zaliczalna!

A przecież tak jak się uprawia role, tak trzeba uprawiać łąki, a podczyszczanie zalesionych rowów jest przecie uprawą! Może więc wkrótce i wszelkie roboty polowe jak orki, siewy, zbiory, kopania, nie będą zaliczane do rozchodów lecz do „meljoracyjnych" wydatków?

Przy wymiarach podatku dochodowego bywają też, jak wiadomo — stosowane obliczania przeciętnej dochodowości, wedle ceny żyta. Więc gdy go czasami nawet (na dalszej prowincji) za 20 zł sprzedać nie można, to cena tegoż żyta jest na 40 zł określona, a więc o 100% za wysoko. Oczywiście więc, że i podatek dochodowy staje się o 100% za wysoki i jest już poprostu zabójczy.

Oprócz podatków majątkowego i dochodowego, obciążają niesłychanie podatnika podatki komunalne.

Zdaje się, że tu znowu wyższe Instancje i Rząd „nie zdają sobie sprawy" z wysokości i nierównomierności tego obciążenia.

Wydziały Powiatowe i Gminy układają budżety, zatwierdzają je Województwa i Starostwa nie zdając sobie sprawy z tego, że rolnictwo takich sum zapłacić nie może.

Wszakże tak Województwa jak i Starostwa nie wiedzą, nie przewidują, i nie starają się dowiedzieć, ile Urzędy skarbowe nałożą podatku dochodowego, ani też nie wiadomo im czy majątkowy podatek będzie ściągany czy nie. Nie wie zatem prawica co bierze lewica i odwrotnie, a stąd wyrastają potworne liczby płaconych i zalegających podatków, stąd pochodzi fakt, że majętność o 667 t. zw. morgach podatkowych ma za rok zeszły wymierzonych 24.000 zł podatków, t. j. po 36 zł z jednego morga, bez zaliczenia świadczeń społecznych, bez procentów zwłoki (gdyż podatki zostały wczas zapłacone), bez różnych innych dodatków jak zajęcie drewna dla szkół, gminy i policji, bez świadczeń w naturze w postaci faszyn z lasu, na naprawę dróg, materjałów — i to dębowych — na gruntowną naprawę mostów, wreszcie pracy 22 par koni tytułem „szarwarku" na drogach, danin kościelnych i t. d.

Zaiste — za mało jest zatwierdzać budżety, za mało — „zdawać sobie sprawę" z ogromnego przeciążenia daninami.

Trzeba odbierać te rozliczne i najróżnorodniejsze nakazy płatnicze, czytać je (z zaciśniętemi zębami) by się dowiedzieć jak głęboko sięga dziś „kryzys rolniczy", — wywołany spadkiem cen i niemożliwem wyśrubowaniem danin publicznych.

Charakterystycznem jest, że wszystkie prawie najcięższe daniny przypadają do płacenia w okresie „dnia oszczędności"!.

Inż. Józef Prągłowski 1)

Światowy handel zbożowy

Jesteśmy społeczeństwem ekonomicznie bardzo mało wyrobionem. Animozje polityczno-partyjne, to w tym to w owym sosie podawane, tak wyłącznie zaprzątają całą naszą publicystykę, że na poruszenie i oświetlenie różnych kwestyj gospodarczych brak czasu i miejsca i at last but not least brak przygotowania u piszących, a zainteresowania u czytających. Co gorzej: kwestje gospodarcze, o ile są poruszane, w olbrzymiej większości wypadków są oświetlane nie tylko bez należytej troski o naukową bezstronność, lecz najczęściej w sposób tendencyjny, — rozwinięcie tej czy owej tezy ekonomicznej ma być tylko taranem, którym się wali w obóz politycznego przeciwnika.

Nie dziw, że w tych warunkach szerokie rzesze obywateli są zupełnie zdezorjentowane, względnie wyrabiają sobie na najbardziej skomplikowane problemy gospodarcze niesłychanie uproszczony pogląd: taki lub owaki, zależnie od . . . . . . abonowanego dziennika.

To co tu ogólnie powiedziałem, dotyczy także w szczególności naszego rolnictwa, i to zarówno naszych urzędowych kierowników polityki rolniczej, jak i szerokich sfer rolników. Gdyby tam w górze pamiętano, by robić politykę r o l n i c z ą, a nie samą tylko politykę, zaoszczędzonoby społeczeństwu i państwu dużo bardzo nie raz kosztownych eksperymentów i w dalszej i w mniej dalekiej przeszłości. Z drugiej zaś strony uświadomieni ekonomicznie rolnicy wiedzieliby do czego dażyć, nad czem pracować, czego od rządu wymagać. Wiedzieliby w jakim stopniu to czy

Inż. Janusz Królikowski 2)

Nieco o pruskim instytucie naukowym mleczarskim w Kilonji

Bardzo ciekawą wykonano tu pracę a mianowicie co do wpływu spasania różnych kiszonek zielonych na ilość mleka i skład tłuszczu.

Do zakwaszenia użyto kukurydzy, liści buraczanych, które silosowano w trzech silosach drewnianym, betonowym i w zwykłych rowach ziemnych. Doświadczenie trwało przez 4 miesiące, główny okres trwał 3 miesiące, w którym to czasie dawano w pierwszej połowie kukurydzę w drugiej liście buraczane. Ilość mleka spadła, natomiast u jednych krów było obniżenie, a u drugich silne zwiększenie się tłuszczu. Drugie doświadczanie prowadzono analogicznie jak pierwsze tylko z tą różnicą, że w głównym perjodzie porywnywane z działalnością, buraków, liści buraczanych, trawy i kukurydzy. I tu nie zauważono wzrostu mleka, stwierdzając jednocześnie obniżenie % tłuszczu. Silaż kukurydziany wpływa wybitniej na mleczność, niż liście i trawy.

Prócz doświadczeń z krowami robiono i z kurczętami, a mianowicie karmiono je pełnem mlekiem i odpadkami mleczarskiemi — szczególnie dobry wpływ wywiera w pierwszym okresie życia mleko pełne. Pozatem robią tu doświadczenia z naczyniami mleczarskiemi szczególnie z mechanicznemi dojarkami.

W roku 1923 powstał instytut badań maszyn mleczarskich pod kierownictwem Dr. Lichtenbergera. Mieści się w wielkiej hali maszynowej, oraz w laboratorjum dla uczniów. W zakładzie pracuje pięciu inżynierów i dwóch techników. Zadaniem jego jest sprawdzanie maszyn, opracowywanie planów mleczarń i nauczanie. Godne naśladownictwa jest ruchome laboratorjum mechaniczne do sprawdzania na miejscu dzielności maszyn. Pracownia ta zmontowana w samochodzie, w praktyce okazała się bardzo dogodną, a dowodem choćby zaproszenie do przeprowadzenia badań mleczarń w Holandji.

W okresie pięcioletnim ogłoszono 33 prac, w których poruszono wyzyskanie pary, chłodni i urządzeń mleczarskich.

Dział spożycia mleka, znajdujący się pod kierownictwem Dr. Westphala, zajmuje się polityką spożycia nabiału, pozatem giełdą mleczną, badaniem jakości i ilości produktów mlecznych, a przedewszystkiem standaryzacją masła. Prowadzi również agitację za

Ciąg dalszy na str. 784

owo niepowodzenie, może nawet klęskę, przypisać należy błędnej polityce rządu, niepomyślnej konjunkturze światowej, lub może .... własnej nieudolności.

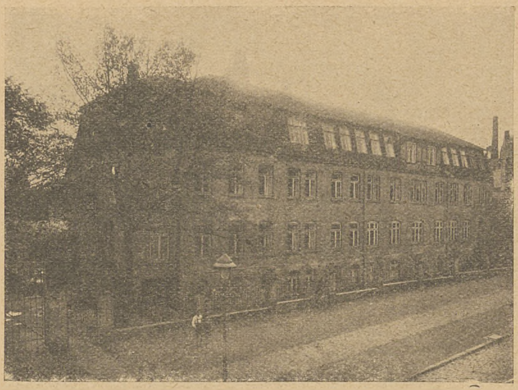
Na razie, jak już zaznaczyłem, wszystkie te kwestje są niesłychanie symplicystycznie traktowane i rozwiązywane. Wszak wciąż jeszcze powtarza się, że „rolnictwo w r. 1925 zniszczył Grabski" i w ten naiwny sposób załatwia się całą sprawę, zapominając, że kryzys ówczesny nie był zupełnie zjawiskiem odosobnionem, był tylko wstrząsem, który między r. 1920 a 1925 dotknął wszystkie kraje rolnicze świata. Że różne niefortunne pociągnięcia kryzys ten jeszcze zaostrzyły, to rzecz inna, chcąc jednak sąd sprawiedliwy wydać, trzebaby dopiero zbadać czy i o ile owe pociągnięcia były wynikiem swobodnej decyzji ówczesnego szefa rządu, względnie może zostały wymuszone atmosferą osławionej już dziś sejmokracji, w której wówczas trzeba było pracować.

Dla wyrobienia więc sobie lepszego poglądu na te i tym podobne problemy, których ważności nikt chyba nie kwestjonuje, wskazane może będzie zdać sobie sprawę w wielkich zarysach z linij rozwojowych światowego handlu zbożowego w pierwszem minionem ćwierćwieczu. Życie bowiem ekonomiczne świata całego jest dziś takiem mnóstwem subtelnych nici w jedną organiczną całość powiązanych, że nie podobna objektywnie zbadać jednego jego lokalnego wycinku nie ujmując równocześnie całości. Pociągnięcia lokalne celowe lub fałszywe mogą bez kwestji konjunkturę lokalną polepszać lub pogarszać, w zasadzie jednak decydujący wpływ na wznoszenie się lub spadek fali konjunkturalnej wywierają czynniki o znaczeniu ogólnoświatowem.

Na początek 20-tego stulecia przypada zasadniczy zwrot w warunkach światowej produkcji zbożowej. Został on wywołany przez przeobrażenie jakiemu z końcem 19-go stulecia podległy Stany Zjednoczone Am. Półn.

Skończył się mianowicie okres intensywnej kolonizacji preryj amerykańskich, rozpoczęty w połowie XIX. stulecia, a osiągnąwszy swój punkt kulminacyjny w latach między 1885 a 1890. Był to równocześnie okres światowego kryzysu zbożowego. Bo oto ogarnięcie kolonizacją bogatych i łatwych do uprawy preryj zbiegło się ze światową rozbudową linij kolejowych i stałej komunikacji okrętowej. tak, że w rezultacie, z początkiem lat 80-ych, rolnictwo europejskie stanęło w obliczu groźnej zabójczej konkurencji północno-amerykańskiej. Ceny produktów rolnych, a w szczególności najważniejszej dla handlu światowego pszenicy, w ostatniej ćwierci poprzedniego stulecia spadały coraz bardziej, poniżej granic opłacalności. Olbrzymie a nagłe wzmożenie produkcji zbożowej zaciążyło katastrofalnie nie tylko nad rynkami europejskiemi, ale nawet nad rolnictwem samych Stanów Zjednoczonych, wywołując tam niesłychanie ostre przesilenie.

Ale w tym żywiołowym ruchu kolonizacyjnym, który był powodem ogólno światowego kryzysu agrarnego, tkwiły równocześnie zadatki zdrowej reakcji. Jak organizm zatruty wytwarza automatycznie antytoksyny, tak i w tym procesie gospodarczym prąd, który żywiołowością swego rozpędu w jednej dziedzinie powodował katastrofę, równocześnie w innej dziedzinie przygotowywał najlepsze na ową katastrofę lekarstwo. Mam na myśli niebywały w dziejach rozwój przemysłowo-handlowy, który wschodnie stany amerykańskie i zachodnią Europę zmieniał niby w jedną olbrzymią fabrykę.



Instytut dla wytwórczości i spożycia mleka w Kilonji
Oddział higjeny mleka
(Do fejletonu)

Ponieważ zaś równocześnie wyczerpał się w St. Zj. Ameryki Półn. zapas owych dziewiczych, bogatych, a łatwych do uprawy terenów, więc nie dziw, że Stany Zjednoczone z całym rozmachem młodego, zdrowego organizmu przesunęły kierunek swego rozwoju i z państwa agrarnego zaczęły w przysłowiowem odtąd, amerykańskiem tempie zmieniać się w państwo przemysłowe. Miljonowe rzesze emigrantów, przedewszystkiem polskich ruskich i włoskich dostarczyły potrzebnego kontygentu robotnika. I oto gdy dotychczas procentowy przyrost rolniczo uprawianej powierzchni przewyższał stale przyrost ludności, w niektórych okresach, jak np. 1870—1880 r. nawet bardzo poważnie, od r. 1890 obserwujemy zjawisko wprost przeciwne: ludność St. Zjedn. rośnie stale w tempie bardzo szybkiem, gdy równocześnie zapas ziemi uprawnej zwiększa się stosunkowo nieznacznie i to z roku na rok coraz słabiej.

Był to właśnie objaw tego głębokiego przeobrażenia, jakiemu uległy Stany Zjednoczone zmieniając się

na przełomie obu stuleci z państwa wybitnie agrarnego w państwo wybitnie przemysłowe.

Rozbudowany na olbrzymią skalę przemysł stał się tem automatycznem lekarstwem na 20 lat trwającą depresję agrarną. Rozkwit jego wzmógł olbrzymio siłę kupna najszerszych sfer społecznych, ponieważ zaś równocześnie, jak to już zaznaczyłem, ilość konsumentów produktów rolnych rosła począwszy od lat 90-ych nie stosunkowo szybciej niż producentów, więc też nic dziwnego, że eksport pszenicy amerykańskiej osiągnąwszy ok. r. 1900 swoje maksimum w ilości przeciętnej ponad 5.000.000 t. rocznie, spada odtąd stale, schodząc tuż przed wojną do połowy tej ilości.



Instytut chemiczny, bakterjologiczny i fizyczny w Kilonji
(Do fejletonu)

Wprawdzie równocześnie wzmaga się eksport rumuński i rosyjski, który z początkiem bieżącego stulecia wysuwa się ilościowo na pierwsze miejsce w handlu światowym, zaczyna też coraz ważniejszą rolę odgrywać na rynku eksport argentyński, a zwłaszcza kanadyjski, który później tak niesłychanie miał się rozwinąć, mimo jednak tej całej konkurencji kryzys rolniczy został przełamany: od początku stulecia do samej wojny obserwujemy trwały wzrost cen produktów rolnych. Ten wzrost cen był nie tylko miarą zapotrzebowania przewyższającego produkcję, lecz świadczył także o tem, że wzmożenie tej produkcji odbywało się już nie na drodze wzięcia pod uprawę nowych, dziewiczych terenów, lecz raczej na drodze jej intensyfikacji, co oczywiście było nieuniknienie związane ze zwiększeniem kosztów własnych produkcji.

Ponieważ, abstrahując od poszczególnych lat, w okresie tym nie było nadprodukcji pszenicy w stosunku do światowego zapotrzebowania, a raczej stosunek ten stale się pogarszał, więc też i w rezultacie, zgodnie z teorją wartości granicznej na rynku światowym, układały się ceny w ścisłej zależności od tej ceny, którą trzeba było zapłacić na targach zaoceanicznych za ostatnie tonny pszenicy, potrzebne jeszcze do pełnego pokrycia zapotrzebowania europejskiego. Ponieważ zaś te ostatnie tonny trzeba było zakupić na rynku amerykańskim w Stanach Zjednoczonych, które będąc najstarszym terenem kolonizacyjnym (w związku z tem najgęściej stosunkowo zaludnionym) w rezultacie też najdrożej z wszystkich krajów zamorskich produkowały, nic też dziwnego, że w okresie tym światowym regulatorem cen pszenicy, była cena rynku chicagowskiego.

Produkcja półkuli południowej była na razie dopiero w zaczątkach, a i transportowo o tyle niekorzystniej się przedstawiała, że w kształtowaniu się ceny na rynku światowym nie mogła odegrać poważniejszej roli. Niemniej jednak i tu także ceny rosły stale, choć wolniej, niż na rynkach półkuli północnej, a uwydatniającą się skutkiem tego coraz większa różnica cen stanowiła predyspozycję, mającą z czasem uczynić z półkuli południowej zwycięskiego konkurenta w walce z półkulą północną.

W przeciwstawieniu do pszenicy żyto nie było w czasach przedwojennych artykułem światowego obrotu. Jako zboże chlebowe miało ono rynek ograniczony do wschodniej, północnej, a częściowo i środkowej Europy. Poza tem służyło ono tylko do skarmiania inwentarzem, względnie do celów przemysłowych. W rezultacie międzynarodowy handel żytem ograniczał się prawie wyłącznie do rynku europejskiego, a w związku z tem, podobnie jak w handlu pszenicą, decydujący głos miała giełda chicagowska, tak w handlu żytem miarodajną była Odessa.

I co do żyta obserwujemy także zjawisko stałej zwyżki cen od początku bieżącego stulecia do chwili wybuchu wojny, w związku jednak z jego znacznie bardziej ograniczonym rynkiem zbytu, zwyżka ta jest też bez porównania wolniejsza. Gdy bowiem ceny

---

Dalszy ciąg ze str. 782

wzmożeniem picia mleka, ogłosił cały szereg prac oryginalnych (15).

Jednym z podstawowych działów instytutu jest zakład chemiczny (Dr. Burr), który jest obowiązany, prócz badań własnych, do współdziałania z innemi zakładami, jak produkcją, fizycznym, mechanicznym, i bakterjologicznym. Opracowuje on tematy wchodzące w zakres ścisłej nauki i praktyki, prócz tego wykonywa analizy bieżące mleka (w roku 1927 wykonał 35.000 rozbiorów).

Zagadnieniem ważnem nie tylko ze względów teoretycznych ale i praktycznych było zbadanie przejścia z siary do mleka; następnie wpływu paszy na jakość mleka i masła, i t. d. Jak wiadomo cukier mlekowy, pod wpływem działania bakteryj kwasu mlekowego przeistacza się na kwas mlekowy, a ten atakuje słabiej lub silniej naczynia sporządzone z różnych metali, zależało więc na zbadaniu, które z nich są najodporniejsze — tem zajął się dział chemiczny.

Do niedawna w mleczarstwie uznawano chemję, fizyką mleka prawie, że się nie interesowano. Nic też dziwnego, że w tym dziale nauki nie wiele dokonano, dopiero chemja koloidów zwróciła bliższą uwagę na bogactwo problemów w mleku. Powstał instytut fizyczny, którego twórcą był Rahn. Zakład rozporządza kilkoma ubikacjami, w których mieści się chemja koloidów, elektrochemja, oraz mała mleczarnia doświadczalna. Oryginalnych prac wyszło 45, w których pomieszczono rozważanie takich zagadnień jak oddzielanie się tłuszczu, proces zmaślania się, zestalania się tłuszczu; badano zawartość wody i powietrza w maśle, chemję i fizykę koloidów białka, przewodnictwo elektryczne i stężenie jonów wodorowych zarówno w maśle jak i w serze w różnych stadjach dojrzewania tego ostatniego, przenikanie soli w serze i t. d.

Największy obszar budynku zajmuje dział bakterjologiczny (Dr. Henneberg), mający do dyspozycji cały szereg pokoi (osobny dla drobnoustrojów pożytecznych, chorobotwórczych, pleśni), zwierzęciarnię, salę do mikroskopów. Większa część prac opuszczających zakład są to elaboraty doktorskie z uniwers. kilońskiego, nic też dziwnego, że wykazują one największą aktywność (51 prac oryginalnych). Przedewszystkiem zajęto się bakterjami chorobotwórczemi, zależało na ustaleniu źródła infekcji, okresu inkubacyjnego, a przedewszystkiem sposobu walki z niemi.

Stwierdzono, że w oborach gdzie panuje mastitis bezwarunkowo nie powinno się używać maszyn dojar-

pszenicy na giełdzie chicagowskiej wzrosły w okresie wspomnianych 14 lat o całe 50%, równocześnie cena żyta na giełdzie odesskiej podniosła się tylko o niecałe 20%. Zwyżka ta niewątpliwie i w tym wypadku umożliwiona była pewnym niedoborem produkcji w stosunku do pełnego zapotrzebowania, przedewszystkiem jednak była zjawiskiem wtórnem, wywołanem zwyżką cen pszenicy.

Podobnie bardzo przedstawiał się handel jęczmieniem. Europa tworzyła dlań zamknięty w sobie rynek produkcji i zbytu, a giełda odesska decydowała o ruchu cen.

O ile chodzi o owies, to w okresie tu rozpatrywanym zaczął się dopiero wytwarzać dla niego jeden wspólny światowy rynek. O kształtowaniu się cen decyduje w tym okresie Kanada, oddziaływująca swym wpływem nawet na rynek St. Zjedn.

Inż. Stanisław Broniewski 1)
Kierownik Oddziału Oceny Nasion Zakl. Rol. Dośw. U. J. w Krakowie

Organizacja handlu nasiennego w Holandji

Niskie stosunkowo koszta produkcji nasiennej otwierają przed naszem rolnictwem duże możliwości zdobywania rynków zagranicznych. Już dzisiaj np. koniczyna czerwona polska znajduje obfity zbyt w krajach północnej Europy, częściowo w Niemczech i Ameryce. Nie powinniśmy jednak tej ważnej rubryki wywozu opierać wyłącznie na łatwem konkurowaniu z cenami zagranicznemi, konjunktury bowiem są zjawiskiem zmiennem, o czem najdowodniej przekonał nas niebezpieczny przed trzema laty import koniczyn włoskich; nietyle bowiem niska cena, ile przedewszystkiem jakość nasienia zapewnić nam może stałe zaufanie rynków zewnętrznych jak również podniesienie kultury krajowej. Normalizacja naszego nasiennictwa to kwestja, którą interesować się winny, nie tylko nasze władze rolnicze i zakłady badawcze, to kwestja, której uświadomienie winno wniknąć w najszersze sfery rolnicze. Na każdym rolniku, jako producencie i nabywcy nasion siewnych, spoczywa obywatelski obowiązek bezustannego sprawdzania i podnoszenia ich jakości, oraz tępienia pokątnego handlu nasiennego, otwierającego szeroką sposobność do fałszerstwa i nadużyć. Walka instytutów badawczych i władz rolniczych z tą plagą jest niemożliwa, bez uświadomienia i pomocy całego rolnictwa, jakość naszej kultury rolniczej, jak również ambicja wzmożenia eksportu nasiennego, żądają solidarności i współpracy władz rolniczych, rolników i poważnego kupiectwa.

Na jak silnych podstawach winna się ta współpraca opierać o tem poucza nas wzorowa organizacja i ustawodawstwo w Holandji, gdzie zrozumienie wspólnej korzyści, zakorzenione od szeregu lat, w całem społeczeństwie tamtejszem, utrzymuje nasiennictwo, pod względem jakościowym, na wyżynie bezkonkurencyjnej.

Punkt wyjścia dla wszelkich przepisów i rozporządzeń normalizujących holenderski handel nasienny stanowi Ustawa z dnia 31/12 1912 r. „Dla nawozów sztucznych, pasz i nasion siewnych", której 3 najważniejsze artykuły brzmią:

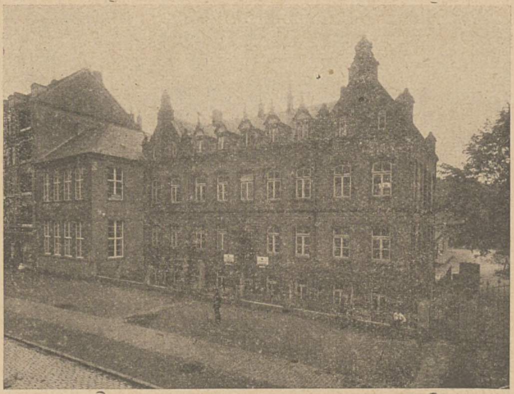
1) sprzedawać wolno tylko nasiona objęte specjalnym dekretem królewskim (o czem poniżej);

2) nasiona te wolno sprzedawać z wyraźnem podaniem celu jakiemu służyć mają;

3) nie wolno sprzedawać mieszanek nasion siewnych bez podania a) ich dokładnego składu, oraz b) siły kiełkowania poszczególnych składników.

Dekret królewski w ogólnych zarysach brzmi:

art. 1) Zawiera zestawienie wszystkich dozwolonych



Instytut mechaniczny w Kilonji. W głębi mleczarnia doświadczalna (Do fejletonu)

skich, które wywierają bardzo ujemny wpływ na przebieg choroby. Pozatem badano wpływ mastitis na ludzi, a mianowicie czy wypite mleko zawierające streptococci - mastis mogą szkodzić czy też nie. Jednakże ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że dorosłym ani też wyrośniętym dzieciom takie mleko nie szkodzi, w przerobie na masło lub sery mleko to jednak się nie nadaje. Badano przyczynę przedwczesnego jełczenia i pleśnienia masła, i okazało się, że bezpośrednią przyczyną pleśnienia masła była przeważnie zła sól. Zadano sobie trud opracowania pod względem naukowym wartości pasteryzacji w różnych temperaturach, stwierdzając, że daleko większą ma wartość pasteryzacja długotrwała w niskiej ciepłocie (63° C w przeciągu 30'), niż krótkotrwała w wysokiej temperaturze (85° C przez jedną minutę), mleko badane z pasteryzacji ostatniej wykazało jednak bakterje gruźlicze żywe. Co się zaś tyczy zwiększenia witamin C — to nie jest ono tak groźne, bowiem zawartość ich mimo pasteryzacji jest dla osesków wystarczająca, zwiększyć je można przez dodatek karmy bogatej w witaminy C, buraki, kiszonki. Pozatem bada wydział pasze, wodę oraz wszelkie produkta nabiałowe, pod względem zawartości ustrojów.

Krótki opis instytucji nie pozwala mi na krytyczne rozwinięcie wszystkich prac, już na podstawie podanych jak również schematu działalności można sądzić o pożyteczności tejże instytucji — to też byt jej jest zapewniony. Jest to bezsprzecznie najlepiej zorganizowaną placówką naukową — mleczarską w Niemczech, to też nie jest dziwnem, że jest przewodnikiem nici naukowej na tem polu nauki. Prace swoje drukuje przeważnie w „Milchwirtschaftliche Forschungen", oraz w całym szeregu pism fachowych. W ostatnich czasach wydaje bardzo cenną bibliografję mleczarstwa i z nią związanych pokrewnych działów a mianowicie „Milchwirtschaftlicher Literaturbericht", która może zainteresować nie tylko mleczarza ale i hodowcę.

Oprócz działalności naukowej, instytut kiloński zajmuje się urządzaniem kursów różnego typu; liczni uczeni z zagranicy studjują tu ścisłą naukę; niestety dla nas Polaków jest niedostępny nie tylko dla studjów, ale nawet do zwiedzania... Szkoda, że szowinizm narodowy niemiecki czyni z nauki sprawę polityczną.

do sprzedaży odmian, z wyjątkiem zbóż siewnych, podlegających oddzielnym przepisom, ustanowionym przez „Centralny Komitet dla uznawania roślin" (Central Comité voor keuring van Gewassen).

art. 2) Kupiec obowiązany jest każdorazowo: a) gwarantować wartość użytkową nasienia, w jednej całkowitej liczbie procentowej, bez jakiejkolwiek latitudy, b) milcząco gwarantuje zdrowotność nasienia i ścisłość odmiany botanicznej (jeśli nasienie różni się swemi cechami od ustalonej charakterystyki botanicznej, musi podać dokładny opis jego cech), c) dopuszczalne i nie zaskarżalne odchylenia wartości użytkowej powyżej 70% wynosi —5%, poniżej 70%—8%.

art. 3) Nasiona koniczyn, tymotki, lucerny i lnu muszą być wolne od kanianki, to znaczy: dla konicz. białej, szwedz. i tymotki dopuszczalne 1 ziarno w 25 g nasienia, dla konicz. czerw. i lucerny 1 ziarno kanianki na 50 g nasienia, dla lnu 1 ziarno kanianki na 100 g nasienia.

art. 4) W magazynie, sklepie lub miejscu sprzedaży musi być wywieszona lista gwarancyjna, której prawdziwość mają prawo każdorazowo sprawdzić organy kontrolne (delegaci Stacji Oceny Nasion).

W ramach powyższych ustaw mieszczą się szczegółowe przepisy wykonawcze opracowane przez „Związek", który reprezentują w równej mierze stowarzyszenia kupców, jak i sfery rolnicze pod przewodnictwem dyrektora Stacji Oceny Nasion w Wageningen.

Główną zasługą tego związku są opracowane w r. 1922 „Ogólne przepisy handlowe" („Algemeine Handelsvoorwarden- geldende bij koop en verkoop van Zaaizaden", cytowane powszechnie pod popularną nazwą A. H. V. Z.) obejmujące: 1) warunki sprzedaży, 2) bonifikacje, 3) sprawę arbitrażów.

Najbardziej interesującą nas kwestję dopuszczalnych odchyleń od gwarancji, i ewentualnych bonifikacyj „A. H. V. Z." określają w sposób następujący:

1) Nasiona sprzedawane bez indywidualnej gwarancji podlegają milcząco minimalnym normom, ustanawianym co roku przez Stację Oceny Nasion i od tych norm już nie istnieją żadne latitudy.

2) Jeśli towar posiada indywidualną gwarancję (zawsze wyższą od norm minimalnych), wówczas, na podstawie atestu stacji, dopuszczalne bez bonifikacji są latitudy w nast. granicach:

a) 5% dla wart. użytkowej ponad 70%, 8% dla wart. użytkowej poniżej 70%.

b) 1% dla czystości powyżej 90%, 3% dla czystości poniżej 90%.

Różnica ta jednak nie może obejmować % zanieczyszczeń szkodliwych, dla których, jeśli gwarancja określa towar jako zupełnie wolny od zanieczyszczeń szkodliwych, dopuszczalna granica wynosi 0,25%, przy gwarant. 1% zanieczyszcz. szkodl. 0.50%, przy gwarant. 3% zanieczyszcz. szkodl. 1%.

c) W 25 g konicz. białej lub szwedz. 1 ziarno kanianki, w 50 g konicz. czerw. lub lucerny 1 ziarno kanianki, w 100 g lnu 1 ziarno kanianki.

d) Dla wagi hektolitra dopuszczalne 1/2 kg różnicy.

e) Dla zawartości wody dopuszczalne 1/2% różnicy.

f) Dla wagi 1000 ziarn dopuszczalne 5%.

3) Bonifikacje w razie przekroczenia powyższych latitud oblicza się nie od dolnej granicy latitudy dopuszczalnej lecz od wysokości niedotrzymanej gwarancji, i tak:

1) Dla czystości i wartości użytkowej: a) dla różnicy nie przekraczającej trzykrotnie latitudy według wzoru $d \times \frac{c}{w.\ u.}$ w czem d oznacza ilość procent. niedotrzymanych (licząc od gwarancji), c oznacza cenę zasadniczą, w. u. zaś wartość uż. gwarantowaną, (np. wartość użytkowa gwarantowana wynosi 85%, towar natomiast wykazuje 79% przy cenie zasadniczej 120 fl, a więc d = 6%, c = 120, w. u. = 85% czyli do bonifikowania pozostaje $6 \times \frac{120}{85} = 8.47$ fl na każdych 100 kg).

b) Dla różnicy ponad trzykrotną latitudę stosuje się ten sam wzór pomnożony przez 2. (np. c =120, w. u. użyt. gwarant. = 85%, w. użyt. istotna = 69%, zatem do 1% większe od trzykrotnej latitudy 16%, kupiec ma zbonifikować $2 \times 16 \frac{120}{85} = 45.17$ fl).

2) dla kanianki, przy przekroczeniu latitudy (patrz wyżej), o 1 do 2 ziarn kanianki w przepisanej próbce bonifikacja nie obowiązuje, o 3 do 4 ziarn kanianki w przepisanej próbce płaci się 5% ceny zasadniczej, o 5 ziarn. kanianki w przepisanej próbce płaci się 10% ceny zasadniczej, powyżej 5 ziarn towar nie obowiązuje do odbioru.

Pozatem do dyspozycji można postawić towar, który 1) przekracza sześciokrotną latitudę poniżej gwarancji, 2) jeśli okaże się niżej wartościowym od minimalnych norm, ustanawianych corocznie przez St. Oceny Nasion, 3) jest pochodzenia zagranicznego i 4) własności jego nie odpowiadają cechom botanicznym danej odmiany.

Kupiec, którego towar został postawiony do dyspozycji, zobowiązany jest na własny koszt go wycofać, dostarczyć nowy i wypłacić tytułem zwłoki odszkodowanie w wysokości według umowy lub holenderskiego prawa handlowego.

Powyżej cytowane wyjątki z ustaw i przepisów wykonawczych, dość jasno zdaje mi się ilustrują stosunki panujące na holenderskim rynku nasiennym, wykluczając kategorycznie wszelką dowolność w interpretowaniu ich czy to ze strony sfer handlowych, czy też organów kontrolnych. Przepisom tym podporządkowują się dobrowolnie wszystkie poważne firmy nasienne, należące do „Związku". Wszelkie przekroczenie tych przepisów grozi wykluczeniem ze „Związku", co równa się, przy solidarnym bojkocie rolników odbiorców, niechybnej ruinie. W tych warunkach trudno przypuścić istnienie pokątnego handlu nasiennego, rozwlekającego chwasty, kaniankę, i bezwartościowe odmiany po polach drobnej własności. Produkcja i sprzedaż nasion, będące pod bezustanną formalną i faktyczną kontrolą Stacji Oceny Nasion, czerpie niemałe okrzyści z ujednostajnionych konjunktur zbytu, opartych o racjonalne normy jakości, i brak niezdrowej konkurencji ze strony drobnych przedsiębiorstw, które dla podtrzymania szybszego obrotu swych drobnych kapitałów wpływają na rynek stale zniżkowo.

Przeprowadzając paralelę między temi stosunkami, a stosunkami panującemi w naszem nasiennictwie, musimy niestety stwierdzić, że brak, czy niedokładność pewnych ustaw, przepisów i norm, brak autorytetu i egzekutywy ze strony instytutów badawczych, a wreszcie minimalne zainteresowanie i zrozumienie stosunki opłakane, z których, z wyjątkiem sklepikarzy własnego interesu wśród naszych rolników wytwarzają i detalistów jarmarcznych, ani rolnictwo ani kupiectwo ani też interes państwa nie czerpie najmniejszych zysków. Brak kredytów, ciasnota pieniężna i od dwóch lat niemal trwająca „baissa" na rynku wewnętrznym zachwiała szeregiem poważnych firm nasiennych. Jeszcze jeden taki sezon, a już nie tylko sprzedaż, ale i produkcja nasienia siewnego przestanie się kalkulować. Rolnik jak siał śmiecie tak je sieje dalej, zakłady kontrolne i instytucje pracujące nad podniesieniem kultury rolniczej są zupełnie bezradne, a handełesy zacierają ręce!

W tych warunkach może naszemu nasiennictwu grozić poważne niebezpieczeństwo utraty zaufania odbiorców zagranicznych. Przed kilku miesiącami pewna poważna firma nasienna z Malmö w Szwecji, powołując się na najnowszą decyzję związku tamtejszego kupiectwa nasiennego, zawiadomiła polskiego dostawcę, że odtąd nie będzie przyjmowała towaru na podstawie

plombowanej gwarancji polskich zakładów oceny nasion i pozostawia wolną rękę w naznaczaniu cen według oceny zakładów szwedzkich.

Nie wchodząc w tej chwili w przyczyny tego obostrzenia, którego uchyleniem zapewne zajmie się Międzynarodowy Związek Oceny Nasion, stwierdzić należy, że winę prawdopodobnie ponoszą nie tylko odnośne instytucje badawcze, które w sporadycznym wypadku popełniły omyłkę w ocenie, lecz przedewszystkiem przyczyny należy szukać w braku unormowanych podstaw prawnych, któreby pozwoliły naszym instytutom oceny rozciągnąć ścisłą kontrolę tak nad towarem dla zbytu wewnętrznego, jak również przeznaczonym na eksport.

Przyzwyczajenie nabywcy do żądania nasion plombowanych, jak również możność prawnego ścigania powszechnych u nas nadużyć z plombami i etykietami gwarancyjnemi, rozwiązałyby ten problem w sposób niezawodnie radykalny. Pouczającym w tym względzie jest również przykład przepisów, dotyczący plombowania nasion przez Zakład Oceny Nasion w Wageningen w Holandji, o czem pomówimy w następnych numerach „Rolnika".

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Jałowość klaczy. Przeprowadzając badania klaczy jałowych, oraz przeglądając literaturę najnowszą z tej dziedziny, mogę stwierdzić, iż poglądy licznych zagranicznych znakomitych w tym kierunku praktyków na istotę jałowości u klaczy są niekiedy bardzo różnorodne. W jednym tylko punkcie dochodzą praktycy do porozumienia, iż ogier w jałowości klaczy odgrywa stosunkowo bardzo małą rolę. Uważam zatem za rzecz konieczną podać w krótkości zapatrywania licznych autorów na przyczyny jałowości klaczy. Jeden z najstarszych, a zarazem najlepszych praktyków, duński lekarz weterynarji Albrechtsens twierdzi, iż najważniejsze przyczyny jałowienia klaczy leżą w ich macicy, nie odrzucając bezapelacyjnie pewnej roli ogierów. Bech jako najczęstszą przyczynę uważa schorzenia jajników, które określa mianem torbieli. Są to zmiany polegające na tem, iż w jajniku znajduje się miejsce puste otoczone rozmaicie grubą błonką, w której obecny jest płyn surowiczy. Czy jednakże te torbiele u klaczy odgrywają w jałowości taką samą rolę jak u krów, gdzie powodują faktyczną jałowość, to wymaga jeszcze dalszych badań. Hellmich, na podstawie bardzo licznego materjału rzeźnego, dochodzi do wniosku, iż torbiele nie mogą być przyczyną samoistną jałowości klaczy. Badał on jajniki rozmaitych klaczy i stwierdził ich obecność zarówno u klaczy, które były w ciąży, jak i u tych, które były jałowe, dotknięte zmianami chorobowemi macicy, a nawet u klaczy, które jeszcze nie osiągnęły dojrzałości płciowej. Twierdzi zatem Hellmich iż tworzenie torbieli w jajnikach nie jest cierpieniem przebiegającem z zaburzeniem funkcji jajników. Constantinescu na podstawie swych badań podaje, iż najważniejszą przyczyną jałowości są schorzenia macicy a szczególnie te, które bardzo trudno odróżnić od stanu fizjologicznego macicy z powodu braku charakterystycznych objawów. Uczeni ostatniej doby, którzy zajmują się jałowością (Richter, Opperman, Schumann), twierdzą, iż w 70% jałowości odgrywają rolę schorzenia samej macicy klaczy. Również Gervesmann podaje, iż na 50 klaczy badanych przez niego, z powodu jałowości było 29 wypadków zajęcia jajowodów przez rozmaitego rodzaju bakterje, pomimo tego, iż nie można było okiem gołem dostrzec żadnych zmian zapalnych. Jak widać więc z tego krótkiego zarysu jałowość u samic, a zwłaszcza klaczy, nie jest tak bardzo łatwą sprawą, wymaga specjalnych studjów oraz doświadczenia, a przedewszystkiem umiejętnego indywidualnego traktowania sprawy.

Jakie są obecnie wyniki badań w szkole wiedeńskiej, które podpisany ma sposobność śledzić i dokładnie się z niemi zaznajamiać?

Prof. Dr. Benesch (Wiedeń), na podstawie swych badań, zajmuje w tej sprawie pośrednie stanowisko, twierdząc, iż u klaczy jałowych dwie zmiany mogą być głównie przyczyną jałowości. Zmiany chorobowe w macicy, oraz w jajnikach klaczy. W wielu wypadkach jałowienia klaczy można stwierdzić z całą stanowczością zmiany zapalne macicy, jej szyjki macicznej ze wszystkiemi charakterystycznemi objawami zapalenia. Przeprowadzone przez lekarza weterynarji bakterjologiczne badanie wydzieliny zapalnej daje badzo dobrą podstawę do wyświetlenia przyczynowego, a przedewszystkiem wskazówkę do zaleconego leczenia. W wypadkach zajęcia macicy daje się równocześnie stwiedzić bezwład (atonja) macicy. Fakt, iż często atonję macicy obserwuje się u klaczy starszych, których stan fizyczny wiele pozostawia do życzenia, wskazuje na to, iż stan ogólny klaczy odgrywa również pewną rolę przy jałowości. Jeżeli występują niedomagania, zamknięcia szyjki macicznej w związku z bezwładem (atonją) macicy u młodszych klaczy, to najczęściej przyczyna tego leży w nadmiernem podrażnieniu płciowem przez stały kontakt z osobnikami męskiemi. Inaczej tego nie można sobie w tych wypadkach tłumaczyć. U starszych niedożywianych klaczy można stwierdzić nadmierne osłabienie muskulatury pochwy macicy. Wargi sromowe wówczas nie są należycie zamknięte, a na samym początku pochwy w jej najprzedniejszem zagłębieniu zbiera się płyn o zapachu gnijącego moczu co wówczas nazywa się (pochwą-moczową) urovaginą. W wielu wypadkach jałowości klaczy nie można wykazać charakterystycznych objawów zapalnych stanów macicy a mimo tego mamy do czynienia z zajęciem macicy. Są to niejako »ukryte« formy zapalenia macicy, które należy odnieść do wadliwego funkcjonowania błony śluzowej macicy. — Niejednokrotnie obserwacja przepisanego leczenia, oraz cierpliwość właściciela, dają dopiero faktyczną wskazówkę co do dalszego postępowania z daną klaczą. Choroby jajników, wedle Beneschа, odgrywają również pewną rolę w jałowości klaczy. Jajnik lewy u klaczy jest bardzo często znacznie większy od jajnika prawego gdyż wła-

śnie zajęty jest torbielem. Rzadko natomiast można stwierdzić torbiel prawego jajnika. Jest on bardziej oporniejszy na torbielowate zmiany wsteczne i bardziej przystosowany do swej funkcji. Tem też można również tłumaczyć fakt, iż u klaczy częstsza jest ciąża prawego niż lewego rogu macicznego. Badanie całego narządu rozrodczego niejednokrotnie równocześnie przez pochwę i kiszkę stolcową oraz badanie bakterjologiczne wykonane przez specjalistę lekarza weterynarji daje niejednokrotnie wczesną decyzję czy daną klacz należy zostawić na matkę, czy też mamy do czynienia z trwałą jałowością. Leży to w interesie hodowcy, zwierzęcia, oraz majątku państwowego. *St. Świba* lek. wet.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Pomoc przy zatruciach zwierząt. Ponieważ zdarzają się często wypadki zatrucia wśród naszych zwierząt domowych, przeto uważam za stosowne podać rolnikom-hodowcom opis objawów, oraz sposoby okazywania pierwszej pomocy w poszczególnych i ważniejszych wypadkach zatrucia.

Jeżeli u zwierzęcia jama pyskowa jest sucha, gorąca, zwierzę okazuje wielkie pragnienie, jest osłabione, wymiotuje, zdradza bezwład zadu (u koni) — będzie to zatrucie solą kuchenną. Należy w takich wypadkach natychmiast zaprzestać dawania soli kuchennej, i do wewnątrz zadać jako odtrutkę kamforę w pigułce z chlebem, koniowi i bydłu po 6—8 gramów, innym zwierzętom po 2 g i poić cały dzień odwarem owsianym lub jęczmiennym. Zwierzę pozostawić w zupełnym spokoju aż do wyzdrowienia.

Jeżeli pojawia się wysypka na nogach i organach płciowych, zaczerwienienie błon śluzowych, pyska i oczu, oraz boleści i rozwolnienie, będzie to zatrucie ziemniakami kiełkującemi lub ich nacią.

Okazując pomoc trzeba przedewszystkiem zadać do wewnątrz środki przeczyszczające, dla koni: kalomel w pigułce z chlebem (3—4 g), innym zwierzętom po 10—30 g aloesu z wodą i jako odtrutkę taninę, rozpuszczoną w wodzie: koniom i bydłu po 8—10 g, owcom po 3 g, trzodzie chlewnej po 1 g. Konieczne jest zarządzenie zmiany w żywieniu.

Jeżeli objawia się krwawy mocz, krwawe wypróżnienia, boleści i przytem gorączka — będzie to zatrucie roślinami leśnemi. W takich wypadkach należy natychmiast zaprzestać pasenia w lesie, trzymać zwierzęta w domu, zadać soli glauberskiej w wodzie i poić co kilka godzin odwarem siemienia lnianego lub jęczmienia, oprócz tego do wewnątrz dać dawki taniny — jak wyżej.

Przy objawach gorączki, braku apetytu, przy zażółceniu błon śluzowych oczu, nosa i pyska, gdy przytem jest zgrzytanie zębami, sztywność chodu i wykręcanie głowy na bok, będzie to zatrucie łubinem; bywa to tylko u koni i owiec. Natychmiast trzeba zaprzestać karmienia łubinem i dawać przez parę dni do wewnątrz kwas solny oczyszczony, a mianowicie: koniowi pół łyżki kwasu w butelce przegotowanej wody, owcom po 10—12 kropli w szklance wody, parę razy dziennie. W tym wypadku nie można zadawać soli glauberskiej.

Jeżeli widzimy u zwierzęcia ślinienie, wrzodziki w pysku, wypadanie zębów i przytem kaszel, rozwolnienie, ciężki oddech, wypływ z nozdrzy i ogólne osłabienie, będzie to oznaczać zatrucie sublimatem lub wskutek stosowania maści rtęciowej. W celu okazania pomocy potrzeba zadawać do picia mleko, białko, mydlaną wodę, a przy utracie przytomności zastosować sztuczne oddychanie, to jest położyć zwierzę na słomę, włożyć do pyska powrósło, w nozdrzach lekko posmarować octem i przez rurę wdmuchiwać do nozdrzy powietrze; oprócz tego druga osoba jednocześnie powinna miarowo naciskać na brzuch i na ostatnie żebra.

Gdy objawia się zaczerwienienie i obrzmienie w pysku, ślinotok, wymioty, boleści, krwawa biegunka, osłabienie ,częste oddawanie moczu i wzmożony popęd płciowy, oznaczać to będzie zatrucie kantarydami. W tym wypadku należy chore zwierzę poić kleikami z kaszy owsianej lub jęczmiennej i jako odtrutkę dawać dwa razy dziennie kamforę, dawki jak przy zatruciu solą kuchenną. Nie można dawać żadnego oleju.

Jeżeli u koni zauważy się zapalenie błony śluzowej w pysku, owrzodzenie warg, odstawanie naskórka z języka, niepokój, a także i zapalenie skóry na miejscach biało-owłosionych, będzie to zatrucie koniczyną szwedzką. Okazując pomoc należy przedewszystkiem zaprzestać karmienia tą koniczyną, dać na przeczyszczenie kalomelu, cztery gramy z chlebem lub trzy łyżki aloesu w wodzie, i robić lewatywy z letniej wody mydlanej.

Jeżeli u zwierząt pojawi się ślinotok, obrzmienie pyska, wymiotowanie ciemnemi masami (u psów), rozwolnienie, kaszel i utrudnione połykanie, oznaczać to będzie zatrucie wapnem lub żrącemi ługami. Jako odtrutki należy tu zadawać mleko, oliwę, białko, a także rozcieńczone kwasy, jak ocet lub kamień winny.

Gdy widzimy u zwierzęcia silny niepokój i wielkie podniecenie, jakby przy wściekliźnie, a przytem rozszerzenie źrenic (ważny objaw), utrudnione przełykanie, wzdęcie i ciężki oddech, będzie to zatrucie wilczą jagodą czyli belladonną. W takich razach potrzeba zlewać całe ciało zimną wodą, robić natryski, a w razach zemdlenia robić sztuczne oddechania jak wyżej; u bydła przy silnem wzdęciu dokonać przebicia żwacza trójgrańcem, jako odtrutkę parę razy dziennie zadawać taninę, rozpuszczoną w wodzie; dawki jak wyżej. Przystępując do okazania pomocy zatrutemu zwierzęciu należy jak najdokładniej rozróżnić i zbadać wszystkie opisane tu objawy i dopiero po ustaleniu przyczyny danego zatrucia przystąpić do zastosowania wskazanych środków.

Z. Olszański, lekarz wet.

Wapnienie drzew. Wiemy, że wielkie korzyści przynosi drzewom owocowym wapno, a obecnie nadeszła pora, w której nie należy tej pracy zaniedbywać.

Wapno niszczy nie tylko wszelkie porosty i robactwo, które szuka schronienia w zakątkach i szczelinach kory, ale także bardzo dodatnio wpływa na życiową funkcję drzewa. Aby się wapno utrzymało dłużej na pniu drzewa, dodać należy do niego pewną ilość krowieńca i gliny. Mieszanina ta chroni również od zajęcy, w zimach bowiem mroźnych i śnieżnych, zające nie gardzą nawet starszą korą drzew.

Antoni Gładysz

W połowie listopada. Nigdy nie wiadomo, kiedy mróz na dobre chwyci i choć się to oblicza, że tylko rankami gruda, a koło południa znów rozmarza i można orać, wszakże bywa, że odrazu po takim łagodnym, a zwłaszcza słonecznym dniu, mróz dziesięciostopniowy chwyta i zostajemy, czy to z nieroztrzęsionemi, a wywiezionemi w pole kupkami gnoju, czy też z niedość opatrzonym kopcem. Na taką możliwość trzeba być w tym czasie przygotowanym i dlatego, o ile się wywozi gnój po połowie listopada, to natychmiast go trzeba roztrząsać i starać się jeszcze tego samega dnia przyorać. Jeśli się to nie uda, to zawsze mniej się straci, gdy gnój będzie leżał roztrzęsiony, niż w małych kupkach. A w naszych gospodarstwach z tym domowym środkiem poprawy urodzajów — nie bardzo się starannie obchodzimy. Gnój — powiada się — aby go było dużo, a reszta to drobiazg. Nie docenia się jego rzeczywistej wartości, która w ogromnej mierze zależy od umiejętnego przechowania i trafnego użycia w polu. Dziś kiedy się bierzemy na wszelką oszczędność i nawet konieczne nawozy kupne chcemy wykluczyć z użycia — co zresztą nie zawsze jest wskazanem — trzeba tem staranniej obchodzić się z gnojem. Trzeba zrozumieć, że w gnoju stajennym są cząstki, które się łatwo ulatniają i wypłókują i że te cząstki są zazwyczaj najcenniejsze. Od samej słomiastej części gnoju urodzaju nie będzie. Co

do kopców w tym okresie to nie trzeba ich nigdy przykrywać na głucho i grubo, przeciwnie, przykrycie 30 cm wystarcza. Tylko trzeba mieć na podorędziu jaką mierzwę czy łęciny, czy ściółkę leśną i jak tylko pierwszy większy mróz złapie, zaraz tą mierzwą kopce przykryć ze wschodniej i północnej strony. Ale trzeba to tak zrobić, żeby wiatr okrywy nie zdarł...

F. St.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Polskie Instruktarze Ekonomiczne. Stefan Pawlik †, tom II., Kraków, 1929. Nakładem Polsk. Akad. Umiejęt.

Trzecią rocznicę śmierci (23. listopada 1925 roku) nieodżałowanego Prof. Dr. Stefana Pawlika upamiętnia to pogrobowe Jego dzieło, które właśnie ukazało się w druku. Starosłowiański obyczaj pośmiertnych *»wspominków«* na mogile zmarłego urzeczywistnił się tutaj w sposób znamienny dla mrówczej pracowistości tego zasłużonego badacza dziejów polskiego rolnictwa: On sam się odezwał z za grobu!

Z przedmowy wydawnictwa dowiadujemy się, że rękopis 2-go tomu »Polskich Instruktarzy Ekonomicznych« przedłożył ś. p. Prof. Pawlik »tuż przed samą śmiercią« Prawniczej Komisji Polskiej Akademji Umiejętności — tak, iż nie mógł już niestety sam przeprowadzić korekty. We wstępie zaś do tej publikacji skarży się zmarły jej autor, że przygotowany już do druku rękopis został mu zrabowany lub zniszczony wraz z całym dobytkiem i bogatą bibljoteką w grudniu 1918 r. w czasie walk ukraińsko-polskich o Lwów i Wschodnią Małopolskę — przez wrażych zdobywców Dublan... Z nastaniem jednak spokojniejszych czasów, zabiera się śp. Prof. Pawlik ponownie do tej pracy. Grzebie się więc znów w zmurszałych rękopiśmiennych skarbach Bibljoteki Ossolineum — i oto owoc Jego wznowionych poszukiwań archiwalnych: książka, zawierająca nieogłoszonych dotąd czternaście Instruktarzy z XVII., XVIII. i pierwszej połowy XIX. wieku, opatrzonych 38. stronicami druku, cennych wstępnych objaśnień zawierających tekst oryginalny na 200 przeszło stronach! A jest to prawdziwa skarbnica wiadomości do dziejów naszego rolnictwa, jego stanu w różnych okresach historycznych i kulturalnych Polski, wreszcie jego postępu. Lektura tych gospodarskich ech przeszłości jest wcale zajmująca. Zadziwia tu przedewszystkiem, posunięta aż do drobiazgowości, dbałość o mienie swe instruktarjantów, ich przezorność i znajomość wszechstronna wszelkich czynników gospodarskich — ba niekiedy i racjonalność gospodarowania! I tak np. już w r. 1673 wspomina Jan Herman z Niborku, aby »każde zboże nasienne przed siewbą, doświadczać, jeżeli przerasta« — a zatem badanie na zdolność kiełkowania nasion! — Gdzieindziej zaś czytamy ostrzeżenie: »siano żeby pilno składano, zboże do szop i gumien żeby wcześnie zwożono, w polu żeby złodzieje nie kradli, bydło i niedźwiedzie żeby zboże na pniu i w kopach nie roztargiwali«... albo: »aby owczarkowie nie zasypiali w polu i przez to nie dozwalali wilkom robić w stadach szkody«... Co za idyliczne obrazki rodzajowe z niedalekiej przeszłości!

Nie mam zamiaru streszczać tutaj »Instruktarjuszy«, ani tem mniej dawać ich ocenę z punktu widzenia ekonomiki rolniczej, pozostawiając to piórom zawodowych naszych ekonomistów. Chodziło mi tylko przy napisaniu tej wzmianki o zwrócenie uwagi czytelników »Rolnika« na to pośmiertne dzieło śp Profesora Pawlika i oddanie Mu hołdu w imieniu Jego przyjaciół — a któż z nas nim nie był? — w rocznicę Jego skonu i to na łamach »Rolnika«, które On tak chętnie niegdyś zasilał swojemi artykułami!

Niech mi będzie wolno wyrazić na koniec szczerą wdzięczność wdowie po śp. Zmarłym, Pani Marji Pawlikowej, która z całym pietyzmem dla Cieniów swego męża dołożyła wiele starań celem dojścia do skutku powyższej cennej publikacji. *Prof. Dr. K. Malsburg*

Polska pomologja. Na półkach księgarskich ukazało się II wydanie „Polskiej Pomologji" Kazimierza Brzezińskiego, wydanej nakładem księgarni H. Altenberga we Lwowie.

W drugiem wydaniu, znacznie rozszerzonem, nie tylko uzupełniono nowemi odmianami te rodzaje drzew owocowych, które były objęte pierwszem wydaniem, ale ponadto wprowadzono po raz pierwszy pewną ilość opisów odmian moreli, brzoskwiń, agrestu, porzeczek, malin, winorośli. Opisy odmian poszczególnych rodzajów drzew owocowych poprzedzono krótkim opisem botanicznym każdego rodzaju.

Z temi uzupełnieniami książka, oparta nie tylko na naukowej literaturze przedmiotu, ale przedewszystkiem na długoletniem własnem doświadczeniu i obserwacji autora, uwzględniająca ponadto w szerokim zakresie wartość odmian dla naszych stosunków klimatycznych i glebowych i ich zastosowania w ogrodzie owocowym, jest nie tylko jedynem w języku polskim dziełem specjalnem dla informacji fachowca i amatora, ale także nadaje się znakomicie jako podręcznik szkolny dla szkół rolniczych i ogrodniczych.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

W sprawie przesyłki koleją zwierząt zarodowych. Stosownie do postanowień taryfowych, podanych w taryfie towarowej kolei żelaznych część I. B., obowiązują przy przesyłce zwierząt zarodowych następujące przepisy podane w ustępie V.:

§ 62. Za zwierzęta zarodowe uważa się takie okazy zwierząt, które z tytułu czystości rasy lub planowego krzyżowania nadają się szczególniej lub nadawać się będą, po dojściu do właściwego wieku, do uszlachetnienia gatunku przez rozmnażanie i w tym też celu są sprowadzane.

§ 63. Za zwierzęta zarodowe, a mianowicie konie, bydło rogate, świnie, owce i kozy przewożne, obliczone według postanowień § 46 lub też 47 i 50, obniża się o 50%.

§ 64. Zniżki przewidziane w § 63. udziela się na następujących warunkach:

a) w liście przewozowym należy wskazać, że przedmiotem przewozu są zwierzęta zarodowe, przeznaczone dla uszlachetnienia hodowli, i że dołączono wymagane zaświadczenie;

b) odbiorcą przesyłki musi być rolnik, mający gospodarstwo w Polsce lub na obszarze W. M. Gdańska, albo też krajowe Towarzystwo hodowlane lub krajowe Towarzystwo rolnicze, przy przewozie zaś reproduktorów także poszczególne gminy lub Wydziały Samorządowe;

c) do listu przewozowego należy dołą-

czyć świadectwo z jednej z następujących instytucyj: Ministerstwa Rolnictwa lub jego organów, Senatu W. M. Gdańska, Zarządu stadnin państwowych, Państwowych Zakładów chowu koni, Związków hodowlanych, Towarzystw Rolniczych, Izb Rolniczych, Związków Kółek Rolniczych, Izby Handlowo-Przemysłowej w Gdańsku, według załącznika IV niniejszej taryfy. Świadectwo takie sporządza się w dwu egzemplarzach, z których jeden pozostaje w przechowaniu urzędu lub instytucji, wydającej świadectwo.

Małop. Tow. Rolnicze, oddział we Lwowie ul. Kopernika 20, będzie wydawało świadectwa na obszarze swojej działalności.

Przy zgłoszeniu się o świadectwo należy podać płeć, nazwę, wiek i maść zwierzęcia, nazwę stacji nadawczej i odbiorczej, imię nazwisko i adres hodowcy, do którego dane zwierzę zostaje wysyłane.

Z Rady Głównej C. T. O. i K. R. w Warszawie. W dniu 30 października b. r. odbyło się Zebranie Rady Głównej Centralnego Tow. Org. i Kółek Rolniczych. Obrady toczyły się około zagadnień życia rolniczego, mających za temat uzyskanie opłacalności płodów rolnych i obniżenie kosztów produkcji. W wyniku obrad powzięto następujące uchwały: Rada Główna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Prezydjum co do dokonanych prac w zakresie zapobieżenia kryzysowi rolniczemu, wyrażającemu się w niskich cenach zboża, stwierdzając, że dotychczasowe zarządzenia władz państwowych zmierzają w pewnej mierze do podniesienia cen, jednak konieczne są dalsze starania C. T. O. i K. R. w kierunku uzyskania obniżenia kosztów produkcji po przez obniżenie cen na nawozy sztuczne krajowe i na pasze treściwe, i przez zwolnienie od cła przywozowego niezbędnej ilości saletry, oraz należytą politykę kredytową. Ponieważ zniżka cen zboża dotknęła rolnictwo w silnym stopniu, to jedynie wydatne podniesienie cen umożliwi rolnikowi terminowe płacenie podatków i regulowanie zobowiązań kredytowych. Decyzja Rządu zastosowania systemu premij wywozowych przy wywozie zboża jest faktem pierwszorzędnej wagi, gdyż system ten jest najbardziej suktecznym środkiem dla opanowania kryzysu i doprowadzenia do poziomu, zapewniającego opłacalność produkcji. Ustalenie premij w wysokości 4 do 6 zł przy obecnej konjunkturze rynkowej podniesie wprawdzie ceny, ale nie do poziomu pokrywającego całkowicie koszty produkcji, wobec tego konieczne są dalsze poczynania wszystkich czynników rolniczych do uzyskania środków, zapewniających opłacalność produkcji. Poczynania te winny mieć charakter stałej polityki rolnej. Poza tem skutki wprowadzenia systemu premij będą osiągnięte w całej pełni jedynie pod warunkiem usprawnienia wywozu zboża i należytego zorganizowania wewnętrznego handlu zbożem, co wymaga udzielenia kredytów nisko — oprocentowanych organizacjom rolniczo-handlowym.

W sprawie ustosunkowania się zunifikowanej organizacji do instytucyj, z których powstało C. T. O. i K. R., Rada Główna stwierdziła, że od czasu utworzenia władz instytucji zunifikowanej, pierwotne instytucje z całym swym zakresem pracy i ze swojemi władzami i reprezentacją, przestają istnieć, a jedyne funkcje, które ich szczątkowe organy t. j. komisje likwidujące wykonywać mogą dla nich, to jest istotne likwidowanie spraw finansowych.

W związku z ustąpieniem pp. vice-prezesa T. Wilkońskiego i b. dyrektora W. Czermińskiego, Rada Główna C. T. O. i K. R. przyjęła do wiadomości oświadczenie Prezydjum, iż ustąpienie pp. Wilkońskiego i Czermiskiego niema nic wspólnego z różnicami ideowemi, unifikujących się organizacyj, co potwierdza złożenie przez ustępujących deklaracji, iż zachowują w całości swoje lojalne ustosunkowanie się do zunifikowanej instytucji. W odniesieniu do spraw Biura Urządzeń Rolnych — Rada Główna przyjęła oświadczenie, że p. T. Różański do czasu wyświetlenia spraw Biura Urządzeń Rolnych wstrzymuje się od udziału w Radzie.

Rada Główna skompletowała i powiększyła skład Prezydjum przez wybór pp. T. Jemielewskiego, Wł. Lippomana i Wł. Malskiego. Na miejsce ustępujących członków Rady wybrano pp.: W. Czermińskiego, J. Czarneckiego, St. Grabińskiego i J. Zadurskiego. (Arol).

Z Cukrowni Chodorów. Od dnia 20 września do dnia 17 listopada b. r. przyjęto buraków: 1) wagonowo 114,973.590 kg, 2) kołowo 5,130.570 kg. Razem 120,104.160 kg, a potrącono na zanieczyszczenie 6,585.447 kg tak, że odebrano czystych buraków 113,518.713 kg, przyczem potrącenie na zanieczyszczenie 6,585.447 kg odpowiada przeciętnemu zanieczyszczeniu 5.48% przyczem plantatorom zaliczano stopę od 1 — 20% zanieczyszczenia.

Spółdzielczość w województwie białostockiem. W dniu 13-tym listopada b. r. odbyło się zebranie Rady Wydziału Spółdzielczości Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Białymstoku, — na którem omówiony został plan pracy Wojewódzkiego T-stwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w zakresie spółdzielczości, zreferowany przez inspektora spółdz. p. E. Moszyńskiego. Plan pracy na najbliższe miesiące przewiduje akcję w zakresie: spółdzielczości rolniczo-handlowej, łącznie z wiejskiemi spółdzielniami spożywców, mleczarstwa i jajczarstwa spółdzielczego, Kas Stefczyka, spółdzielni różnych a w szczególności lniarskich, oraz zbytu produkcji zwierzęcej. Realizacja planu pracy odbywać się będzie w ścisłem porozumieniu z Białostockim Okręgiem Zw. Rew. Spółdz. Rolniczych. Prezydjum Wydziału Spółdzielczości Woj. Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Białymstoku stanowią pp. dyr. G. Kamiński, dyr. Lubicz-Sadowski i poseł Kosiba.

Z zakładów doświadczalnych. W dniu 25 października b. r. odbyło się w sali Dziekanatu Rolniczego U. J. w Krakowie zebranie organizacyjne, na którem uchwalono założenie Krakowsko-Śląskiego Oddziału Związku Rolniczych Zakładów doświadczalnych Rzpl. Polskiej w Warszawie. W zebraniu wzięło udział kilkanaście osób pracujących w dziedzinie doświadczalnictwa w południowo-zachodniej części Polski. Do oddziału przystąpiły następujące Zakłady: Gospodarstwo Doświadczalne U. J. w Mydlnikach, Katedra Uprawy Roli i Roślin U. J. w Krakowie, Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, Sekcja Nasienna przy Małopolskiem T-wie Rolniczem w Krakowie, Stacja Doświadczalna w Kleczy Górnej, Wydział Produkcji Roślinnej Śląskiej Izby Rolniczej, Zakład Roln.-Doświadczalny U. J. w Krakowie, oraz Zakład Roln.-Doświadczalny w Sielcu. Do Zarządu wybrano: Prof. E. Załęskiego jako przewodniczącego, Prof. H. Maciejewskiego i Dr. J. Przyborowskiego jako zastępców przew. i inż. W. Lenkiewicza jako sekretarza.

Akcja organizacji gospodarstw przykładowych. W projekcie prac nad podniesieniem wytwórczości Ministerstwo Rolnictwa wystąpiło z inicjatywą zajęcia się przez organizacje indywidualnemi gospodarstwami polecając to jako metodę oświatową zasługującą na szczególne wyróżnienie. Na zapoczątkowanie akcji zorganizowany został kurs (w zimie 1928/29) dokształcający dla instruktorów organizacji gospodarstw. Kurs ten wysłuchali kandydaci ze stanowiska instruktorów praktykantów w 5 okręgach. Okręgi obejmują powiaty: warszawski, grojecki, miechowski, sieradzki, kolski, turecki, i kaliski. Wybór padł na te okręgi ze względu na to, że pracują tam już od szeregu lat instruktorzy, którzy dobremi wynikami pracy pozyskali sobie zaufanie rolników. W każdym powiecie podzielonym na rejony (obwody) osadzono 3—4 instruktorów praktykantów, którzy od wiosny zajmują się zgłoszonemi gospodarstwami według ustalonych zasad. Na instruktora wypada po 20—30 gospodarstw. Akcja organizacji gospodarstw przodujących, którą zajęło się C. T. O. i K. R., polega na bezpośredniem udzielaniu rolnikom porad i wskazówek w zakresie poszczególnych działów i szczegółów technicznych gospodarstwa, oraz urządzenia gospodarstwa jako całości. Jako zasadę przyjęto, że w projektach organizacji gospodarstw można tylko opierać się wyłącznie na poradach ograniczonych do posiadanych przez gospodarza środków materjalnych, że nie należy uprzywilejowywać tych gospodarstw, jakiemiś specjalnemi kredytami. Wyniki tej pracy były niedawno badane przez komisję lustracyjną złożoną z przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, Urzędów wojewódzkich i organizacyj rolniczych. Stwierdzono, że pomimo krótkiego okresu czasu praca ta jest celowa, że zarówno poszczególne gospodarstwa jak i otoczenie zyskały w większości wypadków bardzo wiele. Omawiana metoda pracy ma również bardzo duże znaczenie jako najwłaściwszy sposób dokształcania instruktorów. W przyszłym roku powiększy się ilość okręgów. W sprawie wyboru okręgów odbędzie się jeszcze narada przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i organizacji rolniczych.

Arol.

Konferencja statystyczno - rolnicza w Toruniu. Pomorska Izba Rolnicza zwołała konferencję przedstawicieli biur rachunkowych oraz Prof. ekonomiki rolniczej na 15 i 16 października b. r. do Torunia.

Przedmiotem dwudniowych obrad były następujące sprawy:

1) Ujednostajnienie metod i sposobów opracowywania statystyki rolniczej, opartej na wynikach bilansowych, które referował profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie p. Stefan Moszczeński.

2) Metody badania kosztów produkcji przy pomocy szczegółowej kalkulacyjnej rachunkowości, przedstawił p. Dr. Wacław Ponikowski, Docent Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie — przed-

stawiciel Związku Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej.

3) Referat obejmujący sprawę przygotowania wniosków na projektowaną konferencję odnośnie ustalenia niektórych wytycznych przy wymiarze dochodu podatkowego, wygłosił p. redaktor Henryk Ohrt.

4) Ostatnią sprawę — pozyskania prywatnych (zarobkowych biur rachunkowości do akcji gromadzenia i nadsyłania materjału rachunkowego w celach statystycznych, wyłożył p. Jan Głębowicz, naczelnik wydziału prawno-ekonomicznego P. I. R.

W wyniku dyskusji, w której wszyscy obecni zabierali głos, między innemi postanowiono: 1) Przyjąć za obowiązujący na całym terenie kraju schemat statystyki rolniczej wzoru prof. Stefana Moszczeńskiego, przyczem wyniki bilansowe z roku 1927/28 należałoby w miarę możliwości opracować już w ramach tego wzoru. 2) Zapoczątkować, gdy na to warunki pozwolą, szczegółową kalkulacyjną rachunkowość dla wyliczenia kosztów produkcji, lecz na razie wyłącznie dla celów indywidualnych odnośnych gospodarstw, przyczem wyklucza się możliwość dokonywania tych wyliczeń przy pomocy uproszczonego typu rachunkowości. 3) Zasilać Międzynarodowy Instytut Rolniczy materjałem statystycznym, nie naginając jednak struktury przyjętego schematu statystycznego do ram schematu Instytutu. 4) Nawiązywać porozumienia (jeżeli tego wymagają warunki lokalne) z prywatnemi biurami rachunkowemi, pozyskując je do akcji opracowywania statystyki rolniczej. 5) Zebrać się w dniach 14 i 15 listopada b. r. w Warszawie w ścisłym gronie fachowców w celu opracowania norm amortyzacyjnych, omówienia niektórych spraw natury technicznej odnośnie rachunkowości i statystyki i t. p.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE.

Podajemy do wiadomości, że Związek Ziemian uzyskał dla swego organu Syndykatu zbożowego we Lwowie, ul. Kopernika l. 20 parter, nieznaczny kredyt na t. zw. terminatkową sprzedaż zboża. Syndykat Zbożowy udzielać będzie członkom Związku Ziemian, a zarazem swoim, za podpisaniem terminatki na sprzedaż zboża, zaliczki na 50% wartości zboża na trzymiesięczne weksle o trzech podpisach ziemiańskich, bez prawa prolongaty.

Po bliższe szczegóły należy zwracać się wprost do Dyrekcji Syndykatu Zbożowego.

L. 2241. — **Możliwość odroczenia płatności grudniowej raty podatku majątkowego.** „Ministerstwo Skarbu. LDV. 17089/I. Warszawa dnia 19 listopada 1929. Do wszystkich Izb Skarbowych. W związku z okólnikiem z dnia 4 listopada 1929 LDV. 15716/1 w sprawie ulg w spłacie państwowego podatku dochodowego na r. 1929 dla rolników — Ministerstwo Skarbu upoważnia Naczelników Urzędów Skarbowych do odraczania do 31 stycznia 1930 r. termin płatności raty grudniowej podatku majątkowego wyznaczonej okólnikiem z dnia 16 lipca 1929 r. LD. V. 3991/2, tym właścicielom posiadłości rolnych, którzy złożą do dnia 10 grudnia r. b. należycie uzasadnione indywidualne podania i którzy znajdują się istotnie w trudnych warunkach finansowych.

Od odroczonych należności podatku majątkowego należy pobierać ulgowe odsetki za odroczenie w wysokości 1% miesięcznie, przyczem zaznacza się, że w tych wypadkach przewidziany w art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 721) 14 dniowy termin ulgowy nie może mieć zastosowania.

Zarządzenie niniejsze należy bezzwłocznie podać do wiadomości władz podatkowych I instancji. Kierownik Ministerstwa Skarbu (—) Ignacy Matuszewski mp.".

L. 2240. **Wzór podania o ulgi w podatku dochodowym z powodu spadku cen zboża.** W ślad za tut. komunikatem, zamieszczonym w Nrze 47 „Rolnika" podajemy poniżej przykład prośby o ulgę dla gospodarstwa rolnego o obszarze około 500 ha (= 870 morgów). „NN. z ... prosi o umorzenie podatku dochodowego za r. 1929 na zasadzie art. 84 ustęp drugi ustawy o podatku dochodowym. (Stempel 3 zł).

Do Komisji szacunkowej podatku dochodowego w ....

Znany powszechnie a od roku trwający katastrofalny spadek cen produktów rolnych, jakiego nie doświadczyło rolnictwo od bardzo długiego szeregu lat, który zatem musi być uznany za wydarzenie nadzwyczajne w rozumieniu art. 84 ustępu drugiego ustawy o państw. podatku dochodowym — spowodował znaczne obniżenie wydajności mego gospodarstwa rolnego, które to obniżenie wydajności do końca bieżącego roku już zmianie na lepsze nie ulegnie (§ 150 ustęp piąty i siódmy rozporz. wykon.).

To obniżenie wydajności przedstawia się następująco:

W roku 1928 uzyskałem następujące surowe przychody:

1) Ze sprzedaży 1100 q pszenicy po 50 zł 55.000 zł, 2) Ze sprzedaży 250 q żyta, jęczmienia i owsa po 38 zł 9.500 zł, 3) Ze sprzedaży 200 q strączkowych po 60 zł 12.000 zł, 4) Ze sprzedaży 100 q hreczki po 41 zł 4.100 zł, 5) Ze sprzedaży produktów hodowl. i nabiału 11.000 zł, 6) z gorzelni przychód 35.000 zł, 7) wartość produktów, zużytych we własnem gospodarstwie domowem około 5.000 zł, surowe przychody razem 131.600 zł.

Wydatki zaś gospodarcze i administracyjne poniesione w r. 1928 w celu uzyskania powyższych przychodów ustalone zostały urzędownie na ogólną sumę 91.600 zł. skoro do wymiaru podatku dochodowego na rok 1929 ustaliła Komisja szacunkowa czysty dochód z mego gospodarstwa rolnego na 40.000 zł.

Obliczając w podobny sposób dochód z tegoż gospodarstwa, jaki da rok 1929, okaże się — przyjmując ilościowo takie same przychody jak w r. 1928 — że 1) ze sprzedaży 1100 q pszenicy po 36 zł uzyskam 39.600 zł, 2) ze sprzedaży 250 q żyta, jęczm. i owsa po 24 zł 6.000 zł, 3) ze sprzedaży 200 q strączkowych po 40 zł 8.000 zł, 4) ze sprzedaży 100 q hreczki po 24 zł 2.400 zł, 5) 6) 7) jak w roku 1928 (11.000 + 35000 + 5000 =) 51.000 zł, razem surowy przychód wyniesie 107.000 zł.

Gdy zaś spadek cen zboża nie wywarł wpływu na wysokość wydatków gospodarczych i administracyjnych przeto te wyniosą i w r. 1929 sumę 91.600 zł, tak że czysty dochód z gospodarstwa rolnego w r. 1929 wyniesie tylko 15.400 zł.

Ogólny mój dochód z roku 1928 obliczyła Komisja szacunkowa ustalając dochód z gospodarstwa rolnego na 40.000 zł, dochód z lasu, mieszkania i młyna na 6.000 zł. Razem na 46.000 zł, a potrąciwszy odliczenia na odsetki i ciężary etc. 8.000 zł obliczyła czysty dochód z r. 1928 na 38.000 zł, wymierzając mi na rok 1929 podatek dochodowy w kwocie 4.066 zł.

Ponieważ zaś mój dochód w r. 1929 nie przyniesie kwoty 38.000 zł lecz zaledwie (15.400 + 6.000 — 8.000 =) 13.400 zł, przeto wymierzony mi podatek winien być w myśl postanowień art. 84 ustawy oraz § 150 (ustęp końcowy) rozporz. wykon. obniżony w tym stosunku, w jakim obniżył się mój ogólny dochód a więc:

$$X : 13.400 = 4.066 : 38000 \quad \text{gdzie } X = \frac{13 \times 4.066}{38.000}$$ co daje 1434 zł.

Proszę więc o umorzenie czyli odpisanie różnicy między 4066 a 1434 czyli 2632 zł.

Dla uzasadnienia zaś, że moja zdolność płatnicza znacznie osłabła i stwierdzenia, że ulgi tej koniecznie potrzebuję, przytaczam następujące cyfry, które o tem świadczą:

W czasie po zbiorach zbiegły się dla mnie następujące zapadłości płatnicze: podatki państwowe (gruntowy, dochodowy, majątkowy) w sumie 9000 zł, opłaty komunalne (drogowe) około 2000 zł, świadczenia społeczne (kasy chor. ubezp. od wyp. zakł. pens.) 3600 zł, raty bankowe (hipoteczne i wekslowe) w sumie 8000 zł, długi u dostawców i firm na sumę około 15000 zł, zakupno nawozów i nasion 5000 zł, wypłaty poborów służby i robotników około 10000 zł, co razem przedstawia już sumę około 52000 zł nie licząc bieżących wydatków administracyjnych i domowych. Na zaspokojenie zaś tych wszystkich wydatków sprzedałem dotąd zaledwie zboża na sumę... 8000 zł nie mogąc reszty zbiorów, przeznaczonych na sprzedaż, albo wcale pozbyć dla braku kupca albo będę zmuszony sprzedawać je niżej własnych kosztów produkcji a więc z oczywistą stratą.

To ilustruje dostatecznie moją obecną zdolność płatniczą, spowodowaną spadkiem cen zboża — a zarazem wykazuje jasno, że w obecnem mojem krytycznem położeniu ulgi w postaci umorzenia części podatku dochodowego bardzo potrzebuję, gdyż inaczej musiałbym albo naruszyć substancję majątku albo popaść w rujnujące lichwiarskie długi bez widoków polepszenia sytuacji. Podpis".

Wzorując się na powyższym przykładzie mogą tego rodzaju prośby wnosić także ziemianie posiadający oprócz gospodarstwa rolnego także inne źródła dochodów, z których dochody jednak, nie zdołają pokryć ubytku w dochodzie z gospodarstwa rolnego.

Kto prowadzi księgowość gospodarczą, może oczywiście zamiast wyżej przytoczonych cyfr przychodów i wydatków oprzeć się na wynikach swych ksiąg. To samo odnosi się do wyników roku 1929, którego wyniki za ostatnie tygodnie tegoż roku będzie się musiało uzupełnić na podstawie prawdopodobnych przypuszczeń.

Prośbę o ulgę bowiem należy wnieść w każdym razie przed upływem bieżącego roku.

Aby zapewnić dodatni skutek prośby zalecamy, odpis jej przesłać znanym sobie życzliwym członkom Komisji szacunkowej.

O wyniku prośby bowiem decyduje nie Urząd Skarbowy lecz jedynie Komisja

szacunkowa a przewodniczącemu Komisji nie służy nawet prawo wniesienia protestu, które odnosi się tylko do wymiarów.

Dyrektor: *Agopsowicz* mp. Prezes: *Cieński* mp.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK W RZECZP. POLSKIEJ.

L. 2421/29. Dotychczas omawialiśmy na tem miejscu czynniki wpływające na nieubezpieczanie się pracowników gospodarstwa wiejskiego w Zakładach Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Chcąc w części przyczynić się do zmiany stosunków panujących w omawianem ubezpieczeniu podamy do wiadomości członków Związku treść artykułów Rozporządzenia Prez. Rzeczp. z dnia 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, w ogólnych zarysach, bowiem na szersze omówienie tego rozporządzenia nie pozwala nam brak miejsca i charakter pisma.

Cytowane wyżej rozporządzenie weszło w życie z dniem 1. I. 1928 r. Rozporządzenie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych znosi dotychczasowe, w powyższej sprawie, istniejące ustawy tj. w b. zaborze austrjackim i niemieckim, zaś wprowadza to ubezpieczenie, jako rzecz zupełnie nową, w byłym zaborze rosyjskim, gdzie podobna ustawa nie istniała. Art. 1. normuje ubezpieczenie 1) na wypadek braku pracy, 2) na wypadek niezdolności do wykonywania zawodu, 3) na starość, 4) na wypadek śmierci. Art. 3. w p. 1. obejmuje pracowników w naszej organizacji zrzeszonych, podciągając pod przymus ubezpieczenia: zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw i zakładów, gospodarstw rolnych i leśnych lub połączonych z niemi przedsiębiorstw, oficjalistów rolnych i leśnych, osoby spełniające czynności biurowe i kancelaryjne, oraz czynności rachunkowe. Art. 7. określa zajęcie uzasadniające obowiązek ubezpieczenia, postanawiając przymus ubezpieczenia już w razie zatrudnienia pracownika ponad dni 14. Art. 11. dotyczy obliczenia płacy podlegającej zaliczeniu do ubezpieczenia postanawiając, iż do ubezpieczenia, poza stałą płacą w gotówce, udziałem w zyskach, wynagrodzeniu w naturze zaliczone być winny wszelkie inne wynagrodzenia. Art. 12. podaje sposób obliczania wynagrodzenia zmiennego tj. tantjem, prowizyj i t. p. C. d. n.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Światowe próby z traktorem. Królewskie Rolnicze Towarzystwo w Anglii (The Royal Agricultural Society of England) w porozumieniu z Instytutem Inżynierji Rolniczej przy Uniwersytecie w Oxfordzie (The Institute of Agricultural Engineering, University of Oxford) zamierza w ciągu roku 1930 urządzić próby z traktorami i innemi ciężkiemi maszynami dla celów rolniczych.

Podział na klasy, według których zgłoszenia będą przyjmowane, jest następujący:

a) traktory dla ciągnienia pługów i innych maszyn polnych, oraz dla pędzenia maszyn nieruchomych,

b) komplety kablowe z narzędziami do orania lub uprawy,

c) samo-pędne maszyny do orania lub uprawy, niekoniecznie odpowiednie do ogólnych celów ciągnienia,

d) maszyny specjalne nie objęte powyższemi klasami lecz samo-pędne i odpowiednie do robót polnych.

Próby będą dwojakie i będą się składać z prób naukowych i technicznych, rozpoczynających się w czerwcu, oraz z pokazu dostępnego dla publiczności, który się odbędzie w okolicach Oxfordu we wrześniu.

Zgłoszenia winny być złożone do dnia lub w dniu 31 grudnia 1929 r.

Celem otrzymania bliższych informacyj, podania winny być złożone w Sekretarjacie Towarzystwa Rolniczego w Anglji (The Secretary Royal Agricultural Society of England) 16, Bedford Square, London, W. C. 1, Anglja. Aplikanci z zagranicy proszeni są o podanie typu maszyny jaką zamierzają zgłosić.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

261. Mam łąkę na stawisku dość wysoko położoną, nie wilgotną, ale podlegającą prawie co wiosny zalewowi kilka dni trwającemu. Proszę uprzejmie o informację, czy lucerna na niej prosperować może. Gleba: głęboki przepuszczalny czarnoziem podolski, bardzo bogaty w próchnicę. Łąka daje siano słodkie. Obecnie wyczyszczona burakami pastewnemi. Dawniej zanim ją nawiedziła przytulia — lepczyca dawała 3 pokosy. Obecnie dla wytępienia tego chwastu uprawiałem na niej buraki, które mimo bardzo dotkliwej posuchy, dały jeszcze 358 q z morga.

L. P.

262. Gdzie plantują cykorję i gdzie można dostać nasienie cykorji i po jakiej cenie i na jakich warunkach.

Z. D. Z. L.

263. W jaki sposób i gdzie nabyć wiadomości o hodowli jedwabników.

Stały Czytelnik.

264. Czy miał wapienny, pozostały ze zwykłego wapna palonego leżący na składzie od paru miesięcy (a więc już zgaszony przez wilgoć atmosferyczną) może zastąpić świeże wapno palone mielone, względnie w jakim stosunku należałoby go rozsiewać na jeden hektar?

St. M.

265. Kiedy należy ciąć róże, teraz czy na wiosnę po odkryciu? Ile cm obcinać i czy wycinać zupełnie słabe pędy?

M. P.

ODPOWIEDZI

Kopcowanie buraków

(III odpowiedź na pytanie 237)

Dobre przechowanie elit buraków cukrowych zależy w znacznej mierze od systemu wyprodukowania elity. Najpewniej i najlepiej przechowują się buraki mateczne o wadze 70—150 g. Przypuszczam, że w pytaniu nie idzie o materjał hodowlany, tylko o reprodukcję czyli subplantację dla zakładu hodowlanego. W interesie subplantatora leży, ażeby z jednostki obszaru wyprodukować jak najwięcej wysadków. Według obliczeń prof. Fruwirtha przy produkcji wysadków o przeciętnej wadze 70—150 g można wyprodukować z 1 morga ilość sadzeniaków, potrzebną na 10 morgów plantacji wysadków przy systemie sadzenia 70 cm × 70 cm. Wysadki należy przechowywać w ziemi możliwie suchej w kopcach wąskich, nie szerszych od 1,5 m. i nie wyższych po nad ziemią jak 1 m. Wykopać należy rów głębokości 50 cm i na dnie rowu układać wysadki warstwami, tak, żeby pojedyńcze buraki nie dotykały się, taką warstwę buraków w ten sposób ułożoną przysypuje się cienką warstwą sypkiej suchej ziemi i następnie układa się drugą warstwę znowu ją przysypując ziemią.

Trzeba się kierować zasadą „z ziemi do ziemi". Nad powierzchnią ziemi układa się w dalszym ciągu w ten sposób buraki zwężając stopniowo warstwy i nadając kopcowi kształt pryzmy po osiągnięciu wierzchołka pryzmy cały kopiec przykrywa się cienką warstwą ziemi, wierzch kopca pozostaje odkryty dla dostępu powietrza i dla osiągnięcia w kopcu możliwie niskiej temperatury, której optimum winno wynosić 4—5° C minimum 2° C maximum 8° C. Dalsze prace polegają na tych samych czynnościach, które wykonujemy przy przechowaniu buraków konsumcyjnych, tj. dajemy grubszą warstwę ziemi, warstwę izolacyjną słomy, a w końcu dla ochrony od mrozów warstwę słomy przykrywamy odpowiednią warstwą ziemi zakrywając szczelnie cały kopiec na zimę. Dwa warunki muszą być zawsze przestrzegane: 1) miejsce kopcowania musi być suche i ziemia do przykrycia buraków sucha, 2) nie należy rok rocznie stawiać kopców na tem samem miejscu, 3) kopce winny być niewielkie, tj. zawierać maximum około 10 tonn buraków, 4) wiosną należy kopce rozkrywać w dniu sadzenia tak, ażeby cały materjał z jednego kopca w tym samym dniu wysadzić.

W ten sposób przechowane buraki są na wiosnę zupełnie świeże i niezmarznięte a % zgniłych buraków jest minimalny, gdyż tylko chore buraki przez przeoczenie zakopcowane zgniją, gdyż izolacyjna warstwa suchej ziemi chroni skutecznie zdrowe buraki od zarazy. Przy pewnej wprawie robotników i należytej organizacji pracy koszta nieco zwiększone przy tym sposobie przechowania sowicie się opłaca.

Ż. Żebrowski.

Cena buhajka fryza

(Odpowiedź na pytanie 256)

Odpowiedź jest bardzo trudna, gdyż określenie, iż buhajek jest „wyjątkowo piękny" może być bardzo rozmaicie rozumiane, zależnie od wymagań i zapatrywań oceniającego. Nie wiadomo również, co należy w danym wypadku rozumieć przez określenie, iż buhajek jest „fryzem", skoro niema on rodowodu, a zatem pochodzenie jego jest zapewne niewiadome. Przypuszczać należy, iż w danym wypadku chodzi poprostu o buhajka typu nizinnego, niewiadomego pochodzenia.

Wygląd zewnętrzny buhajka nie mówi jeszcze zbyt wiele o jego wartości jako zwierzęcia rozpłodowego, gdyż ważniejsze jest przecież, czy buhajek ten pochodzi z mlecznej rodziny, i czy jego potomstwo będzie się odznaczało odpowiednią mlecznością. Dlatego też kupowanie buhajka, którego pochodzenie i mleczność matki są niewiadome, jest czystą loterją. Mojem zdaniem za buhajka takiego nie można żądać więcej jak 20% ponad jego wartość rzeźną.

Inż. roln. Lucjan Turnau.

Cebula dymka

(Odpowiedź na pytanie 257)

Zaoferować cebulę dymkę należy kilku hurtownikom nasiennym, np. w Warszawie — Garnuszewskiemu, Hale Targowe Mirowskie; w Toruniu — Ł. Hozakowskiemu, Mostowa 28; we Lwowie — Edm. Riedlowi, Rutowskiego 3; w Krakowie — Freegemu, Sukiennice, z pewnością zechcą nabyć na podstawie nadesłanej przeciętnej próbki. Suszarni krajowej, któraby zajmowała się specjalnie suszeniem dymki nie znamy, bo produkcja dymki w kraju nie jest tak znaczna, by opłaciło się mieć specjalne przemysłowe suszarnie. Każde gospodarstwo, produkujące dymkę, suszy ją we własnym zarządzie przy pomocy najrozmaitszych suszarni przenośnych, używanych kiedyindziej do suszenia np. owoców, warzyw itd., względnie, przeznaczając do suszenia osobne komory. Pytającemu może być chodzi o specjalne aparaty do suszenia, czego można-by domyślać się z zestawienia odnośnych ustępów w pytaniu: „Może jest w kraju jakaś suszarnia tem się zajmująca?“ oraz „Jaka jest obecnie na nią cena“?. Owszem, aparaty do suszenia zwane „suszarniami“ istnieją w najrozmaitszych wymiarach i konstrukcjach. Po ofertę radzimy zwrócić się pod adresem: Dr. Inż. W. Kłobukowski i Ska, Warszawa, Wspólna 71.

Ponieważ ceny na suszarnie są dosyć zmienne, więc nie chcielibyśmy podawać cen z przed pół roku, najnowszego zaś cennika nie mamy. Suszenie dymki we własnym zarządzie można przeprowadzić w jakiemkolwiek pomieszczeniu, gdzie temperaturę można doprowadzić i utrzymać na wysokości koło 45° C. Do ogrzewania dobry może być piecyk żelazny; rura od tego piecyka powinna przebiegać naokoło całego pomieszczenia, by wyzyskać ciepło. Przeznaczoną do suszenia dymkę układa się na siatkach, ustawionych np. na kozłach na 1 m nad powierzchnią ziemi lub podłogi i wyżej — co pół metra. Należy nieco odstąpić od piecyka, względnie piecyk odgrodzić, np. parawanem z desek, by nie przypalić najbliżej znajdującej się cebuli. Suszenie dymki trwa 2—3 tygodnie, poczem przesiewa się ją przez trzy rodzaje sit. Cebulki zgniłe, zeschnięte, szczypior i inne niepotrzebne domieszki wyrzucić. Cebulki wielkości orzecha laskowego są najlepsze, duże należy wziąć do konsumcji jeszcze przed suszeniem, zaś bardzo drobne — wielkości grochu — po wysuszeniu odsortować osobno, mogą one być użyte do wysadzania we własnym zarządzie i dadzą niezłe zbiory. W handlu nie są chętnie widziane. „Dymienie“ dymki zamienione zostało już od dawna suszeniem. Jaka będzie konjunktura na dymkę w sezonie nadchodzącym nie wiemy, może mogłyby o tem poinformować hurtowne składy nasienne. Konjunktura zależy od podaży i popytu, których narazie przewidzieć nie możemy.

Inż. P. D.

Zużytkowanie miału wapiennego

(Odpowiedź na pytanie 264)

Miał wapienny ze składu wapna nie może co do działania w glebie równać się wapnu palonemu; nie tylko że zawiera wilgoć i wapno w nim jest zlasowane lecz jest również jeszcze zmienione na węglan wapniowy.

Dodane do gleby, zwyczajnie w ilości dwa lub trzy razy większej niż wapno palone mielone, odkwasza ją, umożliwiając życie bakterjom pożytecznym w glebie lecz nie nagryza i nie uruchamia niedostępnych dla roślin i nierozpuszczalnych mineralnych związków gleby. Poprawia więc reakcję gleby i umożliwia tworzenie się gruzełek, t. j. poprawia jej strukturę i urodzajność.

Miał wapienny, pochodzący z magazynów wapna, należy rozsiewać na hektar w ilości około 25—30 q.

Miał z pod pieców w wapiennikach ma znacznie mniejszą wartość od powyższego. Zawiera bowiem wiele szkodliwego popiołu z węgla kamiennego, dalej okruchów wapienia surowego oraz zwietrzałego miału wapna palonego. Ten ostatni znajduje się czasami w ilości poniżej 20% w tym produkcie z pod pieców wapiennych.

Inż. Sb.

Cięcie róż

(Odpowiedź na pytanie 265)

W zasadzie wszystkie róże należy ciąć w porze wiosennej, przyczem usuwamy gałązki przemarznięte lub nadłamane. Cięcia jesiennego należy wystrzegać się chociażby dlatego, że ranka, która powstała na miejscu cięcia, staje się żywicielką grzybków pasorzytniczych, często bardzo groźnych dla samej rośliny. Rzecz naturalna, że niecięte róże są znacznie trudniejsze do okrycia, ale to właściwie nie jest potrzebne dla całego krzaka, bo górne części gałęzi w każdym razie z wiosną zostaną odcięte, chodzi zatem głównie by zabezpieczyć dolną część rośliny. Jeżeli krzak jest o tyle zgrubiały że nie daje się przygiąć do ziemi, w takim razie pozostawiamy go stojącym, a tylko staramy się okopcować go ziemią jak najwyżej, górne części gałęzi zaś owijamy słomą; ta część, którą okryliśmy ziemią, nawet przy najsilniejszych mrozach zwykle bywa nieuszkodzona.

Odnośnie cięcia róż, to długość pozostawianych gałązek bardzo zależy od grupy, do której odmiana należy; więc grupy: powtarzające, herbatnie, półherbatnie, Perneta i t. p. tniemy krótko, t. j. pozostawiamy u podstawy gałązek po 3—4 oczka, grupy zaś: róże pnące, półpnące, centyfolje, francuskie (gallica), żółte (lutea), fałdziste (rugosa) i im pokrewne, nie przycinamy wcale, albo też usuwamy tylko małą część szczytową pędu zeszłorocznego. Stare, zgrubiałe pędy, które już nie dają silnego przyrostu, należy wycinać tuż przy korzeniu.

Jako dobry mały podręcznik do hodowli i cięcia róż polecam książkę B. Galczyńskiego „Róże w ogrodzie“, cena 5 zł.

S. M.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Uwagi do odpowiedzi na pytanie 246...

W Nr. 44 „Rolnika“ p. S. B. odpowiada na pytanie Nr. 246, i między innemi zaznacza, że inżynierowie Stowarzyszenia Dozoru Kotłowego powinni udzielać stowarzyszonym fachowych porad. Jako więc jeden z tych, którego dotyka przymus należenia do wyżej wymienionego stowarzyszenia, zaznaczyć muszę, że niestety działalność Stow. Doz. Kotł. ogranicza się do stwierdzenia stanu kotła parowego z punktu widzenia bezpieczeństwa życia jego obsługi. Inżynier „kotłowy“ sprawdza więc kocioł raz na rok, robiąc próbę „na zimno“ i jeżeli ta da wynik zadawalniający, wpisuje to do księgi kotłowej. Jeżeli zaś stowarzyszony potrzebuje fachowej rady, musi „extra“, za specjalną opłatą, p. inżyniera sprowadzić, co jest zresztą rzeczą bardzo trudną, bo p. inżynier jest zawsze w objazdach, no i za specjalną opłatą nie potrzebuje kłopotać Stow. Doz. Kotł., bo za gotówkę daleko prędzej przyjedzie każdy inny fachowiec z tej dziedziny. Dzisiaj działalność inżyniera „kotłowego“ polega na tem, że zawiadomiwszy uprzednio, rzemiennym dyszlem objeżdża jednego dnia możliwie dużą ilość objektów, wpada jak „po ogień“, załatwia próbę z pośpiechem pociągu błyskawicznego i... jazda dalej! Miałem nawet taki wypadek, że p. inżynier przyjechał zimą już po zachodzie słońca, kazał się zawieźć do parówki, która akurat tego dnia była w robocie w polu i jeszcze nie ostygła, zajrzał z zapaloną zapałką do paleniska i stwierdziwszy, że wszystko w porządku, pojechał dalej. Na usprawiedliwienie Stow. Doz. Kotł. zaznaczyć muszę, że inżynier ten, jak mi mówiono, wkrótce opuścił swoje stanowisko. Przytoczyłem powyższy, może wyjątkowo jaskrawy przykład, żeby zaznaczyć, że Stow. Doz. Kotł. niema na celu dawania fachowych porad swoim członkom i jeżeli (znowu przykład z życia) zdarzy się, że p. inżynier przyjedzie podczas pracy kotła, to stowarzyszony otrzymuje karę pieniężną za nie przygotowanie do próby „na zimno“, a p. inżynier nawet nie fatyguje się zobaczyć roboty swojego pupilka, tylko we wściekłym humorze każe sobie podać konie i wyjeżdża. Fachową poradę rozumiem jako przyjazd inżyniera podczas pracy kotła, obserwację nie minutową ale parogodzinną i w wyniku wytknięcie szeregu błędów, znalezienie przyczyny złej czy nieekonomicznej pracy i t. p., dopiero potem powinna być zrobiona próba wytrzymałości na ciśnienie. No ale na to trzeba trochę więcej czasu poświęcić, niż 10 czy 30 minut...

Z powyższego wynika, że członkostwo (za drogie pieniądze) Stow. Doz. Kotł. nie daje rolnikom praktycznie absolutnie żadnych korzyści, poza stwierdzeniem raz na rok stanu używalności kotła. Może przemysł jest lepiej obsługiwany, będąc bliżej „wielkiego ołtarza“ i mając liczebną większość przedstawicieli w Stowarzyszeniu, twierdzę jednak, że sprawa w rolnictwie jest postawiona źle i mam przekonanie, że lepiej, wygodniej i taniej byłoby, gdyby rolnicy byli zwolnieni od przymusu należenia do Stow. Doz. Kotł., mając obowiązek przedstawienia raz na rok świadectwa o zrobionej próbie kotła przez upoważnionych do tego inżynierów.

Uważam, że przy wyborze silnika rolniczego, przymus należenia do Stow. Doz. Kotł. jest jednym z poważnych motywów przemawiających za wyborem silnika spalinowego.

Z. R.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Ciężka sytuacja rolnictwa, przewlekły kryzys i przeróżne poważne bolączki w tej dziedzinie znalazły szczery oddźwięk nie tylko w fachowej prasie. W „Czasie“ czytamy:

Powszechnie jest wiadomem, że obecny kryzys gospodarczy wywołany został w pierwszej mierze międzynarodową złą konjunkturą rolniczą. Na całym

świecie obserwujemy nadprodukcję zboża, co oczywiście powoduje spadek cen i nierentowność produkcji rolnej. Toteż rolnik nie kupuje maszyn rolniczych, ogranicza spożycie nawozów sztucznych, wstrzymuje się od najniezbędniejszych nawet wydatków. Oczywiście wpływa to na zmniejszenie zakupów wytworów przemysłowych. Fabryki zaczynają mniej produkować i wydalają robotników, którzy powiększają kadry bezrobotnych. Los rolników jako najliczniejszej warstwy w Polsce nie może być obojętny ani rządowi, ani społeczeństwu. Dlatego też nawet najbardziej zurbanizowana część opinji publicznej odczuwa obecnie położenie rolnictwa i odnosi się życzliwie do postulatów tegoż. Rząd natomiast przyjął projekt rolniczy (p. Gościckiego) podniesienia cen płodów rolnych drogą wprowadzenia premij eksportowych za wywiezione zboże. Rząd postanowił bowiem wypłacać premje za wywóz zagranicę zboża standaryzowanego. Tą drogą wprowadzi się lepszy a więc i drożny gatunek zboża polskiego na rynki zagraniczne. Wiadomo przecież, że dotychczas nasze zboże (głównie pszenica) cenione jest bardzo nisko zagranicą głównie skutkiem braku organizacji eksportowej i wywożenia różnych gatunków zbóż i ziarna, pomieszanych ze sobą. Równocześnie premje przyczynią się do podniesienia cen zboża na rynku wewnętrznym, co jest ich głównym celem. Premje wprowadza rząd narazie tylko na okres próbny 5 miesięcy. Zarazem rząd pragnąłby, aby premje eksportowe otrzymywał rzeczywisty producent-rolnik a nie pośrednik-eksporter. Dlatego dla przeprowadzenia tej akcji ma się utworzyć odpowiedni syndykat eksportowy — ewentualnie kilka — który miałby za zadanie wydawać eksporterom certyfikaty wywozowe. W syndykacie takim miałyby zepewniony udział zawodowe oraz handlowe organizacje rolnicze, któreby strzegły interesów rolnictwa. Natomiast nie zadecydowano dotychczas, czy mający powstać związek eksporterów zbożowych względnie ów syndykat będzie prowadzić komisową sprzedaż zboża zagranicą czy też będzie on jedynie uzgadniać zamierzenia wywozowe wedle stworzonego własnego programu eksportowego. Oczywiście pełniejszą gwarancję jednolitej akcji dawałby jeden syndykat, łączący wszystkich eksporterów zbożowych w Polsce. Jeden syndykat byłby organizacją silną finansowo, działałby sprężyściej, mogąc się zdobyć na dysponowanie znaczniejszemi środkami finansowemi i zyskując rozleglejsze doświadczenia w handlu zagranicznym. Równocześnie i konieczna kontrola łatwiejsza będzie nad jednym syndykatem.

Zastosowanie premij za wywóz zboża przyczyni się niewątpliwie do podniesienia cen zboża a więc i do poprawy naszego położenia gospodarczego wogóle a rolnictwa w szczególności.

„Polska Zachodnia" zaś stwierdza, że:

Rząd, zdając sobie dokładnie sprawę, że ta gałąź naszej wytwórczości stanowi jedną z najważniejszych sprężyn w całokształcie życia gospodarczego, postanowił przedsięwziąć wszelkie środki, zmierzające ku poprawie sytuacji w rolnictwie, ku skierowaniu produkcji na właściwe tory i rozszerzaniu jej możliwości, przez zdobycie nowych rynków zbytu. Zadanie, jakie musimy wykonać, jest bardzo wielkie, albowiem stan finansowy rolnictwa polskiego ciągle jeszcze przedstawia się bardzo niedostatecznie. Droga, którą musimy przebyć, jest długa, a piętrzących się na niej trudności jest wiele.

Czynniki miarodajne w porozumieniu z organizacjami i zrzeszeniami rolniczemi rozpoczęły pracę od rzeczy najważniejszych i najpilniejszych. Przy podnoszeniu ceny zboża rozpoczęto od zniesienia przepisów reglementacyjnych, przechodząc stopniowo do faworyzowania eksportu w postaci ulg podatkowych i premjowania eksportu produktów rolnych. W tej chwili mamy już poza sobą wielki szmat tej drogi, przemaszerowaliśmy duży jej kawał. Dlatego nie od rzeczy będzie zestawienie tych zarządzeń, które ostatnio zostały zastosowane w polityce rolnej.

W pierwszym rzędzie podniesiono taryfę celną na sprowadzaną do Polski mąkę żytnią i produkty grubo-przemiałowe, oraz zaprowadzono cła na import jęczmienia, owsa, kukurudzy, grochu, fasoli i t. d. Dalej zniesiono cła wywozowe od pszenicy, żyta, mąki żytniej, owsa, siana, słomy, oraz częściowo zniesiono cła wywozowe od makuchów i masła, przyczem na podstawie rozporządzenia o wywozie tego ostatniego artykułu wprowadzono jego standaryzację, dzięki czemu poziom gatunkowy masła eksportowego musi się stale podnosić. Wprowadzono dalej rozporządzeniem rady ministrów, zakaz przywozu do Polski mąki pszennej, żytniej oraz wszelkich kasz. Przyznano zwrot cła przy wywozie bekonów i przetworów mięsnych.

Wreszcie przyznano w sposób następujący ulgi podatkowe: zostało zawieszone pobieranie podatku obrotowego od transakcyj wywozowych żytem, zwolniono od podatku obrotowego transakcje eksportowe owsem, zawieszono pobór podatku obrotowego przy wywozie chmielu i mięsa. Na skutek starań ministerstwa rolnictwa, Bank Polski przeznaczył w okresie pożniwnym 43 milj. zł na kredyty pod rejestrowy zastaw rolniczy, a obecnie przyznano 10 milj. zł dla młynarstwa.

Robione jest wiec wszystko, by z jednej strony podnieść nadmiernie zniżone ceny produktów i przetworów rolnych, z drugiej zaś by ułatwić sytuację finansową rolnictwa. *M. N.*

TO I OWO

Czyżby kącik humorystyczny?

W czasopiśmie „Kupiec" najstarszym tygodniku kupiecko-przemysłowym w Polsce, w dziale „Postępy w przemyśle", czytamy następującą notatkę:

„W nadchodzącym sezonie rolniczym czynione będą przez eksperymentalne stacje rolnicze w Małopolsce Wschodniej próby nad możliwościami plantowania trzciny cukrowej w Polsce".

Zaciekawieni ideą narzucenia tak poważnego konkurenta burakowi cukrowemu na naszych gruntach, zapytywaliśmy się wszystkich stacyj eksperymentalnych, pracujących na terenie Małopolski wschodniej, czy coś im o tem zamachu wiadomo. Na szczęście żadna z tych instytucyj tej zbrodniczej myśli niema, zatem buraczarze nasi mogą spać spokojnie... Ów krok „na szlaku nowych postępów techniki" prawdopodobnie ma tę wartość, co wytworzenie „metalu gumowego", który ma mieć elastyczność kauczuku i hartowność stali — jak o tem twierdzi dalsza notatka na tem samem miejscu w czasopiśmie powyższem podana.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży

Tylko od naszych P T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się w krótce Ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Wolne posady

Potrzebny stelmach znający roboty powozowe. Zgłoszenia: Zarząd folwarku Majdan, p. Aleksandrja.

Zgłoszenia kupujących

Kilkanaście krów rasy simenthal zakupi Zarząd dóbr Stanków, p. Stryj.

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

W ciągu dalszym dotychczasowych rozważań nad obecnym naszym kierunkiem polityki zbożowej, wypada zastanowić się krytycznie nad kwestją najnowszą znaczenia istotnego, a mianowicie nad stworzonym systemem eksportu i tegoż premjowania.

Otóż, jak wiadomo, katastrofalna sytuacja rolnictwa, spowodowana poziomem cen uniemożliwiającym najprymitywniejszą chociażby tylko rentowność produkcji rolnej — skłoniła nasze sfery rządowe do bacznego poświęcenia uwagi tej kwestji i do wynalezienia koniecznych środków zaradczych. Zasadniczym zupełnie słusznie na plan pierwszy w tym wypadku wysuniętym postulatem, był postulat podniesienia nienormalnie w Polsce niskich cen za zboże. To jest bowiem zasadniczym punktem wyjścia, około którego wszystko inne kręci się. Ażeby więc ceny te należycie podnieść, otworzone zostały zupełnie swobodnie granice dla eksportu co umożliwia należyte wykorzystanie konjunktury międzynarodowej. Lecz konjunktura ta obecnie nadzwyczajną nie jest i zrównanie cen polskich z parytetem światowym sytuacji jeszcze nie naprawi, a to z tego względu, że poziom cen światowych, jakkolwiek wyższy od poziomu polskiego — to jednak w każdym razie nie zawiera w sobie możliwości wydźwignięcia polskiego rolnictwa z dzisiejszej nader ciężkiej sytuacji. Potrzebną byłaby więc pomoc dalsza, zmierzająca do tego, aby mimo wszystko nasz producent rolny otrzymywał więcej aniżeli ceny wedle parytetu światowego, który ze względu na bieżącą hiperprodukcję zboża jest niewystarczający.

W ten sposób została wysunięta a równocześnie także i przyjęta koncepcja premjowania eksportu, która ze względów legislatywnych nazwaną została, zresztą niesłusznie, „zwrotem ceł". Ten zwrot ceł za każde 100 kg wywiezionego produktu wynosi jak następuje: przy owsie i jęczmieniu 4 zł, przy życie i pszenicy 6 zł, przy

mące, kaszy jęczmiennej i słodzie 9 zł. Zasadniczo, jak wyżej zaznaczono, premje te ustanowione są w tym celu, aby polepszyły sytuację producenta, a temsamem aby się dostały do rąk jego. Tymczasem jednak cel ten w praktycznem swojem przeprowadzeniu uległ pewnemu wypaczeniu.

Równocześnie bowiem z premjowaniem eksportu wprowadzono coś na kształt monopolu eksportu w postaci Związku eksporterów zboża R. P. z siedzibą w Poznaniu. Nawiasem zaznaczyć należy, że projekt tego rodzaju rozwiązania sprawy przesilenia w rolnictwie wysunięty został przez producentów rolnych zachodniej Polski i że supremację w zarządzie tego Związku posiadają reprezentanci rolnictwa. Producentom rolnym więc w większości oddano gestję instytucji monopolizującej w znacznym stopniu eksport zboża z Polski. Monopol ten zasadza się przedewszystkiem na dwuch faktach: po pierwsze na rozdzielaniu miesięcznych kontyngentów pomiędzy eksporterów, po drugie zaś na wyłączności prawa wydawania zaświadczeń uprawniających do uzyskiwania zwrotu cła przy eksporcie. Jakkolwiek koncepcja ta wyszła, jak wyżej zaznaczono, z kół producentów rolnych, nie będzie nie na miejscu krytycznie się jej przypatrzeć.

Przedewszystkiem zastanowić się wypada czy skoncentrowanie w jednej instytucji agend eksportu zboża i obarczenie jej olbrzymią odpowiedzialnością za całokształt akcji i jej powodzenia jest właściwym sposobem rozwiązania tego, tak trudnego w dzisiejszych czasach, zagadnienia. Zygzakowata polityka Rządu w dziedzinie eksportu zbóż nie pozwoliła dotychczas na należyte ugruntowanie właściwej polityki eksportu ze strony zainteresowanych sfer gospodarczych w kraju. Sporadyczne zamykanie granic celnych dla wywozu i związany z tem moment wielkiej niepewności nie pozwoliły na wytyczenie w tym wypadku stałych i konsekwentnych dróg, któreby Polskę pewnie usadowiły na zagranicznych rynkach zbytu. Że jednak pomimo tego eksport zbóż z Polski w latach ostatnich, gdy to było możliwe, występował dosyć dobitnie, zapisać to należy na dobro działań tych tysięcznych rzesz czyto spółdzielczych czyteż indywidualnych eksporterów, którzy z wielkiemi trudnościami walcząc mimo wszystko przysparzali gospodarstwu społecznemu poważnych dochodów. Dzisiaj wysiłek tych tysięcznych rzesz zastąpić ma praca jednej organizacji, która nawet przy najlepszem i najsprawniejszem działaniu i osobowem wyposażeniu ogromowi obowiązków może ewentualnie nie sprostać. Jest to więc do pewnego stopnia eksperyment, na którym się można było ewentualnie ważyć, jednak nie w chwili dzisiejszej, gdy chodzi o ratowanie rolnictwa i poprawienie jego katastrofalnej sytuacji materjalnej.

Pozatem ze stworzeniem Związku Eksporterów zboża, któremu nadano monopolowy charakter przy operacjach kredytowych nasuwają się dalsze wątpliwości w związku z istotnym celem wprowadzonych premji eksportowych.

W tym wypadku na uwagę wziąć należy dwa momenty: z jednej strony fakt, że premje eksportowe ustanowione zostały na to aby doszły do rąk producenta rolnego i wpłynęły na poprawę jego sytuacji materjalnej — z drugiej zaś strony koszta utrzymania utworzonego Związku. Koszta te przy tego typie organizacji, nawet i przy najoszczędniejszej gospodarce zawsze muszą być znaczne. Możliwość zaś pokrycia ich zyskiem pochodzącym z obrotów handlowych wydaje się wysoce problematyczną. Obroty bowiem zbożem należą do tego typu transakcyj handlowych, które dają zyski zupełnie ograniczone, znoszące obciążenia jedynie tylko do pewnego stopnia. Przy dzisiejszej zaś naszej konstrukcji gospodarczej możliwości obciążenia obrotów handlowych zbożem wyczerpane zostały nieomal, że w zupełności. Sprawiły to ciężary fiskalne, społeczne, przewozowe i t. d. Z tego też powodu trudno dzisiaj możliwości zarobkowe przy eksporcie zboża ograniczać dalej na rzecz utrzymania Związku Eksporterów. Ponieważ zaś środki na to utrzymanie znaleźć się muszą, więc wedle wszelkiego prawdopodobieństwa posłużyć do tego będą musiały wprowadzone premje eksportowe, przez co częściowo skonsumowane zostaną kwoty przeznaczone na polepszenie sytuacji materjalnej producenta rolnego.

W ten sposób powierzchowna jedynie i pobieżna analiza ostatniego pociągnięcia w dziedzinie naszej obecnej polityki zbożowej pewne wątpliwości nasunąć musi. Niezależnie jednak od tego stwierdzić należy, że wprowadzenie premij wywozowych nie pozostało bez wpływu na notowania giełdowe cen zboża w Polsce. Podczas bowiem gdy Giełda poznańska np. notowała w dniu 31 października b. r. za 100 kg żyta 22,50 zł do 23,— zł — w dniu 20 listopada ceny te osiągnęły poziom 26,— zł do 26,50 zł za 100 kg.

Ceny światowych rynków zbożowych w dolarach Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 21 XI 1929.

Pszenica	5·45
Żyto	4·16
Jęczmień brow.	4·92
Jęczmień przem.	4·90
Owies	4·07

Hamburg 21 XI 1929.

Pszenica	4·77
Żyto	4·01
Owies	0·00

Liverpool 21 XI 1929.

Pszenica	5·08
Owies	3.86

Nowy York 20 XI 1929.

Pszenica	4·94
Żyto	4·30
Jęczmień	0·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 21 XI 1929.

Pszenica	40·00—41·00
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	25·50—25·09
Jęczmień brow.	27·00—29·00
Jęczmień przem.	25·00—25·50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	24·50—25·00

Lwów 21 XI 1929.

Pszenica dworska	41·50—42·50
Pszenica zbior.	38·00—39·00
Żyto	26·50—27·00
„ zbior.	00·00—00·00
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	20·75—21·75
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	22·75—23·75

Poznań 21 XI 1929.

Pszenica	38·75—40·75
Żyto	26·00—26·50
Jęczmień brow.	26·00—29·00
Jęczmień przem.	25·50—26·50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	00·00—00·00

Dr. N.

Ceny ziemiopłodów na rynkach krajowych

(Ceny w złotych).

Lwów 25 XI 1929.

Pszenica dw.	40·75—41·75
„ zbior.	37·25—38·25
Żyto	26·50—27·00
Jęczmień przem.	20·75—21·75
Owies	22·75—23·75
Mąka pszen. 65%	66·00—67·00
„ żytnia 70%	00·00—44·00
Otręby żytnie	14·25—14·75
„ pszenne	15·25—15·75

za 100 kg loco Lwów

Kraków 25 XI 1929.

Pszenica dw.	42·00—43·00
„ zbior.	40·50—41·00
Żyto	27·00—27·50
Jęczmień brow.	29·00—30·00
Jęczmień przem.	23·00—25·00
Owies	23·00—24·00
Mąka pszen. 65%	66·00—67·00
„ żytnia 70%	43·00—44·00
Otręby żytnie	16·00—00·00
„ pszenne	16·50—17·00

za 100 kg franco stacja Kraków

Poznań 25 XI 1929.

Pszenica dw.	39·25—41·25
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	27·75—28·25
Jęczmień brow.	27·00—30·00
Jęczmień przem.	26·00—27·00
Owies	23·50—25·50
Mąka pszen. 65%	59·50—63·50
„ żytnia 70%	00·00—42·00
Otręby żytnie	16·50—17·50
„ pszenne	18·50—19·50

za 100 kg parytet Poznań

Warszawa 25 XI 1929.

Pszenica dw.	41·00—42·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	25·50—26·50
Jęczmień brow.	27·00—29·00
Jęczmień przem.	25·00—26·00
Owies	25·00—25·50
Mąka pszen. 65%	62·00—66·00
„ żytnia 70%	39·00—40·00
Otręby żytnie	15·00—15·25
„ pszenne	18·50—19·50

za 100 kg franco st. Warszawa

Gdańsk 25 XI 1929.

Pszenica dw.	40·00—40·75
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	29·00—29·50
Jęczmień przem.	27·50—29·00
„ pastw.	26·50—27·00
Owies	25·00—25·50
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	19·00—20·00
„ pszenne	23·00—23·50

za 100 kg fr. wagon Gdańsk.

Notowania firm prywatnych.

Lublin 25 XI 1929.

Pszenica dw.	38·00—39·00
„ zbior.	37·75—38·50
Żyto	24·00—24·50
Jęczmień brow.	25·00—26·00
Jęczmień przem.	23·00—24·00
Owies	21·50—22·50
Mąka pszen. 65%	64·00—66·00
„ żytnia 70%	00·00—41·00
Otręby żytnie	00·00—14·00
„ pszenne	00·00—16·00

za 100 kg franco stacja załadowania

Wilno 25 XI 1929.

Pszenica dw.	00·00—00·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	00·00—00·00
Jęczmień brow.	00·00—00·00
„ przem.	00·00—00·00
Owies	00·00—00·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	00·00—00·00
„ pszenne	00·00—00·00

za 100 kg franco wagon Wilno

Toruń 25 XI 1929.

Pszeuica dw.	38·50—39·50
„ zbior.	37·50—38·50
Żyto	25·50—26·50
Jęczmień brow.	25·00—26·50
„ przem.	24·50—25·50

Owies	22·00—23·00
Mąka pszen. 65%	59·00—63·00
„ żytnia 70%	38·00—39·50
Otręby żytnie	16·50—17·50
„ pszenne	18·50 19·50

za 100 kg franco stacja załadowania

Łuck 25 XI 1929.

Pszenica dw.	36·00—37·00
„ zbior.	34·00—34·50
Żyto	20·50—21·50
Jęczmień brow.	00·00—00·00
„ przem.	20·00—21·00
„ pastw.	00·00—00·00
Owies	19·50—20·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	00·00—00·00
„ pszenne	00·00—00·00

za 100 kg franco wagon Katowice

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 26 XI 1929 r.

Na Giełdzie i poza Giełdą bez obrotów.

Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja ustalona.

Usposobienie słabe.

Ceny w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas Podwołoczyska (200 km)

Pszenica kraj. dworska 38·25—39·25, pszenica kraj. zbiorowa 34·75—35·75, żyto małopolskie ex 1929 700 gr. 24·00—24·50, jęczmień małop. brow. 660 gr 00·00—00·00, jęczmień małop. przemiałowy 630 gr. 18·50—19·50, jęczmień małop. pastewny 590—000 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1929 450 gr. 20·25—21·25, kukurydza rumuńska 24·00—25·00, ziemniaki przemysłowe 3·00—3·50. fasola biała 80·00—95·00, fasola kolor. 40·00—50·00, krasa 52·00—57·00, groch 1/4 Viktorja 34·00 39·00 groch polny 26·50—29·50, bobik 25·00 26·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 28·50—29·50, siano słodkie krajowe prasowane 8·50—9·50. słoma prasowana 5·00—6·00, hreczka 25·75—26·75, len 67·00 69·00, łubin niebieski 19·00—20·00, rzepak ozimy ex 1929 69·00—70·00. mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 66·00—67·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00 mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 14·25—14·75, otręby pszenne netto bez worka 15·25—15·75, kasza hreczana 50% połówek 49·75—51·75, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 38·00—39·00, pęcak 36·00—37·00, proso krajowe 28·25—29·25, makuchy lniane 40·00—41·00. koniczyna czerwona kraj. naturalna 125·00—135·00, mak niebieski 120—130, mak siwy 80—90, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·65—1·70, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·30—1·35.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 26 XI 1929. Pszenica: dworska 41·50—42·50. targowa 40·00—40·50; żyto: dworskie 26·00—27·00, targowe 26·00—26·50; jęczmień: na krupy 23·00—24·00, targowy 00·00—00·00, browarniany 28·00—30·00; owies: dworski 23·00—24·00, targowy 21·00—21·50; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00 - 00·00; groch: zwycz. 48·00—50·00, polny 36·00—38·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00—00·00, biała zwycz. 00·00—00·00, biała krótka 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00. mieszana 00·00—00·00; bobik 30·00—32·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00 00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 28·00 - 29·00 niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna atest. 000·00—000·00. bez kan 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 11·00 12·00, średnie 9·00—10·00, kwaśne 6·50—7·50; potraw 00·00—00·00; koniczyna 14·00 15·00; słoma żytnia długa 9·00—10·00, mierzwa luzem 6·00—6·50; mąka pszenna: 45% gł. 73·00—74·00. 65% gł. 67·00—68·00. 45% pszenna krak. 00·00—00·00. 45% grys. 00·00—00·00, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr grys. 000·00—000·00; grysik pszenny 00·00—00·00. mąka żytnia: 70% 42·00—43·00. razowa 00·00—00·00. 70% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 15·50—16·00, pszenne 15·50—16·00. jęcz. 00·00—00·00; pęcak zwycz. 00·00—00·00; sieczka 36·00 do 37·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki nowe 5·50—6·50.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 22 XI 1929.— Pszenica 37·00—00·00. żyto 26·00—00·00, jęczmień 24·00—00·00, owies 23·00—00·00, siano 0·00, słoma 0·00, ziemniaki 5·00—0·00.

W STANISŁAWOWIE dnia 22 XI 1929 r. — Pszenica 39·42. żyto 26·14. jęczmień 24·20 owies 23·50, kukurydza 29·60. ziemniaki 7·00—8·00, hreczka 35·30—00·00 proso 33·00—00·00, groch polny 42·00—00·00, groch Viktorja 65·00—00·00, bobik 30·00—33·30, fasola kolorowa 41·00—00·00, fasola krasa 54·80—00·00, fasola biała 90·00—00·00, siemie konopne 46·75—00·00, siemie lniane 60·75—00·00, wyka 33·30—00·00, łubin 40·00—00·00. marchew 15·00—00·00, buraki ćwikłowe 16·00—00·00, buraki pastewne 00·00—00·00, cebula 15·00—00·00. czosnek 1·00—1·20, siano polne 10·50. łąkowe 7·75, lasowe 6·50, koniczyna 12·80, mieszanka 11·50, słoma okłotowa do sienników 7·50, na sieczkę 6·00, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 15·25, pszenne 16·50.

Spęd nierogacizny żywej na targu St. Marx we Wiedniu w dniu 13 XI 1929 r.

Spęd ogólny	11.212	sztuk
W tem świń mięsnych	5.738	„
„ „ tłustych	5.474	„
Proweniencja świń mięsnych:		
Z Polski	2.939	sztuk
„ Rumunji	415	„
„ Węgier	1.455	„
„ Jugosławji	777	„
„ Austrji	152	„
Proweniencja świń tłustych:		
Z Polski	—	sztuk
„ Rumunji	36	„
„ Węgier	3.529	„
„ Jugosławji	1.909	„

Tendencja z powodu zmniejszonego spędu silniejsza, zwłaszcza dla świń mięsnych.

Notowano ceny następujące:

Świnie mięsne I.	2·40—2·75	szyl.
wyjątkowe sztuki	2·80	„
Świnie mięsne II.	2·10 - 2·40	„
Świnie tłuste I.	1·95—2·00	„
„ „ II.	1·80 - 1·90	„

Na uwagę zasługuje cyfra importu z Polski tak niska, że trzeba sięgnąć aż do statystyki z jesieni roku 1926, aby znaleźć tak słaby dowóz.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 16 XI — 23 XI 1929.

Wynosił spęd: wołów 00 sztuk, buhaji 26 sztuk, krów 606 sztuk, jałownika 8 sztuk, razem 630 sztuk; cieląt 439 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—000 000—000 gr. buh. 000—000 125—135, 000—000 gr, krowy 150—160 155—145. 100—000 gr, jałownik 150—160. 130—145, 000—000 gr. cielęta 170—190 gr, barany 00—00 gr., świnie 00—00 gr.

Łój jadalny 1·40 zł, łój przemysłowy 0·60—1·00 zł. siano I. 11·00—13·00 zł. siano II. 7·00—10·00 zł, siano III. 0·00—0·00 słoma 8·00—10·00 zł. koniczyna 14·00—16·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 2·04 zł. bydlęce ciężkie 1 kg 2·04 zł. cielęce 1 kg szt. 5·50 zł. cielęce prow 1 kg 3·50 zł, końskie duża sztuka 26·70 zł, końskie mała sztuka 13·35 zł

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 16 XI—22 XI Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 110 do 170 gr, woły 125—170 gr. krowy 81—160 gr, jałownik 105—168 gr cielęta 172—269 gr. kozy i barany 000—000 gr. nierogacizna 227—280 gr bitej wagi: 300—350 gr.

Na targ spędzono: buhaji 160 wołów 108, krów 159 jałówek 155. cieląt 462, owiec 14. kóz i baranów 0, nierogacizny 1038, razem 2096 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·00. krowie 1·70. cielęce za 1 szt. 12·00—13·00, z jałówek 1 kg 2·00—2·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn 12 XI 1929: Konie lekkie pojazdowe 400—700 zł. robocze 250—320 zł, rzeźne 70—170 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 22 XI 1929. Płacono za bydło zł. 1·32—0·00, barany 0·00. cielęta 0·00. świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie 2·00.

Na targ przypędzono 115 sztuk koni, 228 sztuk bydła, 466 świń dużych i 289 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 22 XI 1929. Płacono: bydło od 110—170 gr, cielęta od 195—240 gr, świnie od 195—255 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 31 X 1929 r. Płacono: bydło od 0·90—1·30, cielęta od 2·10—2·40, świnie rzeźne od 2·10 do 2·40, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 14 XI 1929. Ogólny spęd wynosił 000 sztuk, w tem 373 sztuk bydła, 42 sztuk cieląt, 226 sztuk koni, 186 sztuk świń 241 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·00 zł, świnie 1·74 zł.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 21 i 22 XI 1929 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 5·00—5·50, karpie żywe 3·50—4·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie“ 0·00, liny żywe 3·20—3·60, leszcze i karasie 3·50 4·00, drób 1·80—2·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 29 XI 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 6·30—6·50, w detalu 6·60—6·80, kuchenne 5·00—0·00. Mleko 50 gr. Jaja 22 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 29 XI 1929. 40 gr, w butelce 55 gr za 1 litr z dostawą do domu.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.